Nr. 202 Kraków, Sroda dnia 6 Września 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł.2.20
Numer zwykły 6 ct.
Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem"
Wiersz zwykły 20 ct
Sluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony
Jan Strycharski.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja: Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.
Telefon Redakcji Nr. 309.

Biuro inseratowe: Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Odezwa rękodzielników polskich.

Otrzymujemy od komitetu rękodzielników krakowskich następującą odezwę, którą z prawdziwą radością ogłaszamy:

„Obywatele Rękodzielnicy! W prowincjach niemieckich obudził się pomiędzy rękodzielnikami ruch, zmierzający do podniesienia stanu rzemieślniczego z upadku i nędzy, w jakiej się znajduje, przez odpowiednią zmianę obowiązującej dotąd, a wadliwej ustawy przemysłowej.

„Odbyło się w tym celu już pięć wieców, w których braliśmy udział; zwołano i teraz wiec do Wiednia na dzień 8, 9 i 10 b. m.

„Po dojrzałej rozwadze, postanowiliśmy jednomyślnie w zgromadzeniu tem nie brać udziału, bo całe obecne postępowanie Niemców jest nacechowane jak największą nienawiścią przeciw nam, Polakom i Słowianom w ogóle.

„Oni szaloną swoją i nierozsądną polityką ubezwładnili parlament, poddali nas pod rządy §. 14 i związali nawet ręce naszym posłom, którzy wskntek ciągłej obstrukcji i burd, wyprawianych w parlamencie, nic pożytecznego dla wyborców swoich zdziałać nie mogą.

„Cierpi na tem całe społeczeństwo, cierpi państwo, cierpi rozwój przemysłu, cierpimy wszyscy.

„Ale czyż dlatego mamy milczeć i nie domagać się tego, co nam się słusznie należy i co może nas po części przynajmniej wydźwignąć z niedoli? Nie i jeszcze raz nie!

„Musimy radzić o sobie i o swoich sprawach, ale nie z tymi, co nas lekceważą, lecz z najbliższymi.

„Niech się zgromadzą reprezentanci wszystkich rękodzielników słowiańskich, niech się zastanowią nad potrzebami swojemi, niech uradzą wspólnie, co dla podniesienia stanu rękodzielniczego uczynić należy.

„Zwołajmy zatem ogólny wiec rękodzielników słowiańskich, zwołajmy go do Krakowa lub do Pragi!

„W tym celu zwracamy się do Was, Obywatele Rękodzielnicy, z wezwaniem, abyście w dobrze zrozumianym interesie własnym i narodowym myśl naszą przyjęli i licznym udziałem w wiecu projektowanym stwierdzili solidarność stanu rękodzielniczego.

„Na ogólnem zgromadzeniu rękodzielników, odbytem w Krakowie w dniu 4 września, wybrano komitet, który ma się zająć przygotowaniem i przysposobieniem wiecu.

„Komitet ten, uzupełniony delegatami wszystkich cechów, ma się znieść z rękodzielnikami wszystkich krajów słowiańskich w Austrji i poczynić dalsze kroki dla wykonania powziętej uchwały.

„Adres komitetu: Koło mieszczańskie w Krakowie Nr. 17, Rynek główny.

Wincenty Kondolewicz, przewodniczący. *Andrzej Szuta,* sekretarz".

Zmiana pruskich ministrów.

Pruski minister spraw wewnętrznych baron von der Recke von der Horst ustąpił z dotychczasowego swego stanowiska, na którem rozwinął był tak szowinistyczną działalność w tępieniu wszystkiego, co nie niemieckie. Zastąpi go nieznana w świecie parlamentarnym figura barona Rheinbabena, dotychczasowego prezesa rejencji w Düsseldorfie. Druga zmiana, którą się ma odświeżyć pruski gabinet, nastąpi w ministerstwie oświaty, gdzie miejsce sławnego Polakożercy dra Bossego zajmie również *homo novus*, Studt, naczelny prezydent prowincji westfalskiej.

Poniżej podajemy krótki życiorys tych czterech ludzi, którzy prowadzili i prowadzić mają pruską łódź państwową po wzburzonych falach tej tradycyjnej, nieuczciwej polityki pruskiej, na którą ją zawiodły ideały „starych Fritzów" i Bismarków.

Baron von der Recke, v. d. Horst ma około lat 50. Po studjach prawniczych odbywał kampanję francuską; w r. 1873 wstąpił do służby sądowej, skąd przeniósł się następnie do administracji. Do roku 1881 był urzędnikiem w zabranych prowincjach, w Alzacji. Powołany w r. 1887 do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych, awansował szybko, tak że już w r. 1887 mianowany został prezesem rejencji w Królewcu, a w dwa lata później w tym samym charakterze przeniesiony do Düsseldorfu, gdzie pozostawał na swem stanowisku przez lat ośm. W roku 1895 zajął miejsce ustępującego Köllera, jako szef ministerstwa spraw wewnętrznych.

Następca jego, baron Rheinbaben, liczy lat 44. Służbę swą zaczął jako assesor rządowy w Szlezwiku. W r. 1886 przeniesiono go do ministerstwa finansów, a w 10 lat później do ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie przebywał jednak tylko przez miesiąc, obejmując zaraz potem po baronie v. d. Recke naczelne prezydjum w Düsseldorfie, gdzie przebywał dotychczas. Ojciec jego zginął jako major w kampanji austrjackiej w r. 1866, żona jest córką pastora szlezwickiego, Liliencrona.

Mniej przewidywaną od poprzedniej była zmiana w ministerstwie oświaty. Kierownik jego dr Bosse nie miał żadnej bezpośredniej styczności „z przedłożeniem kanałowem", o które potknął i przewrócił się v. d. Recke. Stary, bo 68 lat liczący krzewiciel idei i oświaty pruskiej, niosący pochodnię cywilizacji krzyżackiej *per fas et nefas* po wszystkich zrabowanych prowincjach, z których zlepiła się monarchja Hohenzollernów, morderca dzieci polskich, wróg katolicyzmu: znakomity urzędnik i wysoko (!) zasłużony polityk, jak go zwą pruskie dzienniki — urodził się w Kwedlinburgu, a studja prawnicze odbywał w Heidelbergu, Berlinie i Halli. Wstąpiwszy po ich ukończeniu do służby administracyjnej pracował na przemian w ministerstwach sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i oświaty. W roku 1891 mianowany został sekretarzem stanu w ministerstwie sprawiedliwości, a w rok później zastąpił nieszczęśliwej pamięci Gosslera, jako minister oświaty.

Ustępującego dziś po tylu latach niezmordowanej (!) działalności zastąpi Studt, naczelny prezes prowincji westfalskiej. Nowy minister oświaty rozpoczął karjerę w Alzacji i Lotaryngji, gdzie doszedł do stanowiska podsekretarza stanu w ministerstwie dla zrabowanych prowincyj. Powołany na prezesa rejencji do Monastern w roku 1889, piastował ten urząd przez lat 10.

Z wojny na Filipinach.

Nowy Jork 19 sierpnia.

Bezskuteczność dotychczasowej wojny, prowadzonej przez Amerykanów przeciw Filipińczykom na wyspie Luzon, należy przypisywać przedewszystkiem tej okoliczności, że Amerykanie operują zupełnie niewystarczającymi środkami. Wodzowie amerykańscy nie posiadają dość wojsk, aby te pozycje i miejscowości, które zdobyli, trwale w posiadaniu utrzymać.

Wskutek tego walki wloką się przez całe miesiące, a Amerykanie posiadają bardzo tylko nieznaczną cząstkę wyspy Luzon i kilku portów. Wobec tego niepowodzenia i nakładania na obywateli Stanów Zjednoczonych coraz to nowych ofiar materjalnych, stronnictwa przeciwne zaborczej polityce, t. zw. antyekspanzjoniści domagają się w Ameryce jeszcze gwałtowniej niż dotychczas, aby rząd bezzwłocznie przerwał wojnę i wrócił na drogę przepisaną przez konstytucję.

Senator Pettigraw z połudn. Dakoty, wypowiedział w dniu 15 sierpnia mowę, z której wynika, że rząd powinien natychmiast odwołać wszystkich ludzi z Filipin i oddać wyspy zarządowi złożonemu z krajowców. Jestto zdaniem Pettigrawa jedyne honorowe wyjście z Filipińskiego chaosu. Frazesy o „wojnie cywilizacyjnej" nazwał słusznie Pettigraw czczą gadaniną. Każdy lud ma bowiem prawo mieć taki rząd, jaki jest w stanie sam sobie nadać. Nikomu zaś nie wolno narzucać mu lepszego rządu.

Prezydent Mac-Kinley jest oczywiście zupełnie przekonany o słuszności tych wywodów, wie on jednak bardzo dobrze, że odwrót z fałszywej pozycji jest bardzo trudny dla amerykańskiego polityka, który zawsze ma na oku tylko chwilowe powodzenie. Mac-Kinley w kwestji Filipin postąpił sobie niezależnie od zdania kongresu i ściągnął przez to na siebie olbrzymią osobistą odpowiedzialność. Nie może zatem zdecydować się na zmianę tej polityki i chce przeciwnie przez olbrzymie rozwinięcie sił doprowadzić wojnę do pożądanego końca.

Po upływie pory deszczowej, wojna ma być zatem podjęta nanowo ze wzmocnionemi siłami i przeprowadzona tak szybko i świetnie, jak tylko można, aby dalsze przewlekanie walk nie zachwiało szansami prezydenta do ponownego wyboru.

Gdy przekonano się stanowczo o niedostateczności amerykańskiej siły zbrojnej, zarządzono utworzenie 10 nowych pułków ochotniczych. Te pułki, liczące 13.000 ludzi, są już uformowane i mają, jak się da najprędzej, rozpocząć podróż do Manili, skąd mają być użyte do pochodu we wnętrze wyspy Luzon.

Za zezwoleniem prezydenta nowy minister wojny Root wydał w dniu 17 sierpnia rozkaz utworzenia 10 dalszych pułków, które również w jesieni na wyspę Luzon odpłynąć mają. Skutkiem tego cała siła zbrojna jenerała Otisa wzrośnie do wysokości 62.450 ludzi.

Czy ta siła wystarczy do zwyciężenia Filipińczyków, czy też przeciwnie spotkają Mac-Kinleya nowe rozczarowania, to się niebawem okaże. Gdyby i ta armja okazała się nie wystarczającą, Mac-Kinleyowi wolnoby było zarekrutować tylko jeszcze 4.490 ludzi, ponieważ przez to doszedłby do ostatecznej cyfry 35.000 ochotników, na których werbowanie kongres podczas wojny z Hiszpanją udzielił zezwolenia. Do dalszych werbunków potrzebowałby Mac-Kinley osobnej uchwały kongresu.

Z Filipin nadchodzą następujące wiadomości: Pułkownik Smith stoczył na czele 10-tej komp. 12-go pułku piechoty, wspieranych baterją pułku artylerji, bitwę pod Angeles z powstańcami, w liczbie 2,500 ludzi. Smith zmusił Filipińczyków do odwrotu. Nieprzyjaciel stracił 200 ludzi w zabitych. Po amerykańskiej stronie padło dwóch szeregowców, a 12 otrzymało rany.

Jenerał Young opędza się powstańcom, którzy zebrali się w znacznej sile na północ od Manili, z zamiarem popsucia toru kolejowego.

Na wyspach Cebu i Negros szerzy się powstanie, ponieważ ostrzeliwanie przez Amerykanów miasta Cobb, w którem nie było ani jednego uzbrojonego krajowca, wywołało wielkie oburzenie.

Henry Kerr, adjutant jenerała Hale z Filipin, donosi w liście, pisanym do przyjaciela, że między jenerałami Otis i Hale przyszło do kłótni, w przebiegu której Hale nazwał Otisa tchórzem i pokazał mu regulamin wojenny, nadający mu prawo aresztowania (?!) naczelnego wodza. Hale przedsięwziął wyprawę przeciw nieprzyjacielowi na własną rękę i otrzymał rozkaz od Otisa, ażeby cofnął się i stawił w Manili do wytłomaczenia się z samowolnego postępowania.

Baldomero Aguinaldo, brat dyktatora i zarazem minister wojny, przybył do Hong-Kong zaopatrzony w pieniądze i zakupuje zapasy, potrzebne dla armji filipińskiej.

Z Manili donoszą, że 12 pułk odparł zwycięsko napad 800 Filipińczyków, którzy chcieli odebrać Amerykanom miasto Angeles. Powstańcy uciekli w góry, nie zrządziwszy Amerykanom żadnej szkody.

Podczas wyprawy na północ od Angeles, w celu zrekognoskowania okolicy, poległ porucznik 12 pułku a inny porucznik został raniony. Amerykanie spotkali silny oddział powstańców i wypędzili ich z zajmowanych stanowisk. Porucznik Cole z 6 pułku zetknął się na czele 80 ludzi, na wyspie Negros, z oddziałem powstańców, złożonym ze 100 ludzi i oszańcowanym w górach. Zmusił ich do opuszczenia zajmowanych stanowisk, przyczem 19 Filipińczyków poległo.

Minister wojny Root jest obecnie w posiadaniu dokładnej mapy wyspy Luzon, na której są wytknięte główne punkta, zajęte przez amerykańskie i filipińskie wojska, z podaniem dróg transportowych i oznaczeniem ilości mieszkańców, osiadłych w różnych prowincjach. Gdy armja Otisa zostanie wzmocniona, przedsięwzięte zostaną wyprawy w różnych kierunkach, mające na celu zawładnąć całą linją kolei żelaznej, rozdzielić armję nieprzyjacielską na kilka części i zniszczyć ją, nie dając możności łączyć się z sobą osobnym, pobitym oddziałom powstańców.

GOETHE.

III. W weimarskiej świątyni pamiątek po genialnym człowieku, znajduje się także jedna, bardzo miła polskiemu sercu. W ogromnym pęku wizytowych kart różnych światowych znakomitości, które przychodziły złożyć swój hołd Göthemu, jest mały, wąski, drobnemi literami wydrukowany bilecik z nazwiskiem: „Adam Mickiewicz". Przy tem to spotkaniu Göthe dał wyraz swego uznania naszemu wieszczowi, nazywając go spadkobiercą tych wielkich idei, których przedstawicielem z dumą mógł Göthe wówczas siebie mienić.

Dla nas Polaków Göthe, miłośnik pokoju i duchowego życia, wróg wszystkiego co niszczy, krew rozlewa, niesprawidliwość szerzy, wielbiciel wszystkiego, co buduje i wznosi, jest postacią, wobec której z przekonania uchylamy czoła.

Szczegółowi biografowie w charakterze Göthego odkrywają dużo „ale". Zarzucają mu dworactwo i filisterstwo, egoizm i brak niemieckiego patrjotyzmu. Zdaje mi się, że wobec tego, czem jest Göthe dla ludzkości, wszystkie te „ale" bardzo podrzędne mają znaczenie. Wogóle sądzę, że szperanie w codziennych słabostkach wielkich ludzi, odkrywanie ich wad i gorszej strony ich jaźni, jest robotą nieraz nawet szkodliwą. Codzienne życie, przez konieczność wzajemnego stykania się ludzi ze sobą, wznieca ich niskie instynkty, odziera z podniosłości najpiękniejsze postaci, które też w takich chwilach przestają być sobą. Wtedy nie tworzą dla ludzkości, nie myślą po swojemu, nie działają; cóż zatem mają potomność obchodzić te mroczne chwile ich życia? Biografowie twierdzą, że takie szczegóły służą do zrozumienia genezy działania i twórczości wielkich ludzi. Być może; czyż jednak potrzeba potomności znać genezę dzieł piękna, których może się dotknąć, podziwiać je, słyszeć i widzieć. Ludziom potrzeba złudzeń i złudzeń tych nie należy psuć ujemnymi komentarzami, które w dodatku często bardzo są od prawdy dalekie. Chwile upadku ma każdy człowiek, ale do dni potomności ma pełne prawo każdy, kto w lepszych dniach swego życia w nastroju będąc, czystemi natchnieniami tworzył rzeczy prawdziwie piękne i pozostawiał je następcom ku opromienieniu szarej, codziennej doli. Te chwile natchnień i podnioślejszego życia wybitnych ludzi niech kreślą i podają czytelnikom biografowie, a spełnią należycie swoje zadanie.

Göthe był wielbicielem Napoleona, tak samo, jak Mickiewicz, jak wielu innych współczesnych pisarzy. Pociągał go ku sobie mały kapral genjalną indywidualnością, tak bardzo górującą nad współczesnymi pigmejami na tronach. Mimo, że Napoleon gromił prusactwo i butną nogą stąpał po niemieckich karkach, Göthe nie czuł się przez to dotkniętym w swych patrjotycznych poczuciach, gdyż uważał dążenie do jednego wielkiego państwa, do zespolenia ludów w jednym olbrzymim organizmie politycznym, za dzieło dobre, za pracę wiodącą do pokoju, a tem samem do duchowego postępu i rozwoju ludzkości.

Fakt ten dowodzi wymownie, że Göthe nic nie miał wspólnego z Niemcami wojującymi, a cóż dopiero z Niemcami z ery Bismarka.

Wspomnieliśmy poprzednio, że dzisiejsza epoka duchowego życia niemieckiego pusta jest i jałowa, że ideały Göthego znalazły wielbicieli, może i naśladowców, ale nie znalazły wykonawców w niemieckiem społeczeństwie.

Dziś (możemy to już powiedzieć) symboliczne wręczenie złotego pióra Mickiewiczowi zaczyna się urzeczywistniać.

Po Mickiewiczu, który z cierpień naszego narodu wysnuł przecudną pieśń, co znalazła oddźwięk w sercach całej ludzkości, a przez to szlachetnem natchnieniem stanął obok Göthego w szeregu genjuszów świata, wysoko ponad całą zgrają dzisiejszych niemieckich literackich kramarzy, wypłynął na parnas drugi genjusz, także słowiański, jeden z największych ludzi, Tołstoj. Göthe był poetą, odczuwającym piękno i przeczuwającym dzień jutrzejszy, Tołstoj, filozof altruizmu, poeta współczucia dla cierpiącej ludzkości, jest w swej bohaterskiej walce za czystą prawdę i bezwzględną sprawiedliwość duchem jasnowidzącym. Nie z siebie czerpie Tołstoj swe natchnienie, ani z tajników wszechświata, jak Göthe. Słowiański filozof-poeta, jak Mickiewicz, z bolu ludzkich serc i gorącego pragnienia królestwa Bożego na ziemi wydobywa potężnie wstrząsające tony, z których każdy rozlega się echem po całym ziemskim globie. W 150 rocznicę urodzin Göthego słyszymy ponad zmącone fale brutalnych tryumfów niemieckiego ducha, czysty dźwięk z lepszej krainy, który radością napełniać musi serca znękane jałowością epoki walk bez ideału, zmęczone brzemieniem narzucanej im bagnetem niemieckiej kultury.

Ludy słowiańskie, czcząc Göthego, jako wyraz harmonji wszechświata, z otuchą patrzą w tej chwili w przyszłość swoją, wszystko bowiem wokoło zwiastuje wskrzeszenie duchów, reakcję przeciw uciskowi złych mocy, powrót do świetlanych ideałów, w których służbie żyli i cierpieli bohaterowie ludzkości. Samo to przeświadczenie jest bodźcem do życia i czynu, a choć ideały daleko, choć może nigdy nie dadzą się zwabić na ziemię, to przecież sam ich blask, rozjaśniający drogę wśród ciemności, jest dla błądzących wędrowców darem z nieba nieocenionym. W imię tych ideałów, w imię tego przeświadczenia, że w 150 lat po dniu urodzin Göthego chyli się ku zachodowi krwawa gwiazda tryumfów brutalnej pruskiej kultury, składamy hołd duchowi Göthego, a on tam, na dalekiej monadzie królujący, przyjmie go radośnie od serc naszych, które wiarą i czcią dla wszystkiego, co podniosłe i piękne, napełniło złote pióro słowiańskiego dziedzica jego idei.

Dr Włodzimierz Lewicki.

Z KRAJU.

Przemyśl 4 września.

Przemyśl bez wojska. — Powrót letników i studentów gimnazjalnych z wakacyj. — Przedstawienia, koncerty amatorskie i zabawy. — Ruch publiczny. — Z Izby sądowej.

Przemyśl opustoszał. Opuściło go prawie całe w nim rozkwaterowane wojsko, wraz z muzykami. Na ulicach i w ogrodach publicznych, tam, gdzie dawniej ruch i życie dawało się odczuć — obecnie pustki. Napróżno oko niejednego, a raczej może niejednej, z przyzwyczajenia szuka barwnych mundurów wojskowych. Napróżno też co czwartki i poniedziałki całe falangi ludności wylęgają na Rynek. Nie usłyszą zwykle tam w tych dniach grającej tak zwanej „platzmuzyki". Cierpliwość Przemyślan nie na długą jednak próbę wystawiona zostaje, gdyż już około d. 7 b. m. wracają przemyskie pułki z manewrów.

Na razie pocieszamy się widokiem licznie powracających do miasta letników i uczniów gimnazjalnych. Wracają oni jakoś z rzadkiemi u nami, bo widać żal spędzonych wakacyj, żal może dlatego, że mniej przyniosły one słońca, niż deszczów i wichury.

Nie trzeba jednak sądzić, że Przemyśl popadł w kompletną apatję. Bynajmniej. Niedawno dawała inauguracyjne przedstawienie w świeżo wybudowanym gmachu „Gwiazda". Odegrano przy szczelnie przepełnionej sali komedyję Fredry: „Śluby panieńskie". W wielkiej sali Magistratu odbył się znowu koncert p. Nosalewicza, członka opery berlińskiej, przy współudziale pianisty Szumskiego, skrzypka Jerzabka i muzyki 9 pułku piechoty. Wczoraj wreszcie w sali letniego teatru na Zamku odegrało Towarzystwo im. T. Kościuszki „Gwiazdę Syberji". Oprócz tego urządzano ciągle liczne wycieczki na Wielkie i Małe Budy, by uprzyjemniać mieszkańcom Przemyśla życie, o ile dzieje się na to pozwalał.

W tych dniach zakończyła swój żywot dotychczasowa Rada powiatowa, której prezesem był ks. Adam Sapieha, a wiceprezesem dr Władysław Czaykowski. Siódmego odbyć się mają nowe wybory. Ponieważ ks. Adam stanowczo oświadczył, że laski marszałkowskiej nie przyjmie już więcej, więc wybór wahać się będzie między synem jego, ks. Władysławem a dotychczasowym wicemarszałkiem drem Czaykowskim.

Trzecia kadencja sędziów przysięgłych, która roz-

WILKE COLINS.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE.

ROMANS SENSACYJNY.

144 (Ciąg dalszy)

Chciałem w Aldborough dowiedzieć się — brzmiał dalej list — gdzieś się pan podział, ale daremno. Pański pełnomocnik waha się, bez wyraźnego pańskiego pozwolenia komukolwiek wyjawić miejsca pańskiego pobytu. Jedynem przyrzeczeniem jego było, że zgodził się na to, aby mój list do pana przesłać. Piszę przeto — i naturalnie! — oczekuję odpowiedzi!

Mam bardzo poważny powód, który mnie skłonił do przezwyciężenia mojego wstrętu do pisania listów. Oto 23 z. m. niespodziewane odwiedziny zaskoczyły mnie w St. Crux, mianowicie pani Lecount.

Jeszcześmy siedzieli przy kieliszku wina po obiedzie. Admirał jako elegancki stary kawaler, zbiegł natychmiast na dół, dla przyjęcia gościa; i kiedy się namyślałem, czy mam iść za nim, w tem posłyszałem głośne wołania. Zbiegam i widzę pańską gospodynię, jak leży w jadalnym pokoju na sofie na wpół żywa, a wkoło niej pełno służby niewieściej.

Odbyła ona bez spoczynku podróż z Anglji do Zurychu i z Zurychu do Anglji! Pierwszem jej pytaniem było, czy pan otrzymałeś list, który przed swoim odjazdem tu adresowała? A kiedy posłyszała, że wszystkie listy przez nią zostały do pańskiego przyjaciela Bygrava i że pan z nim odjechałeś, wzburzona do najwyższego stopnia, załamała ręce i spojrzała, jak obłąkana na mnie.

— Więc gdzie jest p. Noel? — było jej następnem pytaniem, a gdy musieliśmy odpowiedzieć, że p. Noel wcale nam miejsca swego pobytu nie wyjawił, zawołała:

— „On poszedł na swoją zgubę! Odjechał w towarzystwie największego łotra na świecie, muszę go odszukać, nim będzie za późno, on chce się ożenić!"

Admirał, być może, nie zastanowiwszy się nad tem, w każdym jednak razie w najlepszym zamiarze odparł, że oni już są połączeni.

Usłyszawszy to, wydała okrzyk, że aż szyby zadźwięczały i padła zemdlona na ziemię. Od tego czasu leży w gorączce, która jej stan coraz to pogarsza i co do jej zmysłów budzi poważne obawy.

Tymczasem ani ja, ani mój wuj nie życzymy sobie wciskać się w pańskie zaufanie, kochany panie Noelu i jesteśmy najzupełniej przekonani, że pani Vanstone nie zasłużyła na nienawiść, z jaką ją pańska zarządczyni domu prześladuje. Muszę panu także powtórzyć, co doktor mówi. Jest on zdania mianowicie, że pańska obecność chorą uspokoić może i życzy sobie, abyś pan przybył, nimby było za późno. Ponieważ pani Lecount nie jest zwykłą służącą, ale w rzeczy samej położyła wielkie zasługi dla pana i pańskiego ojca, mógłbyś pan zrobić dla niej tę ofiarę.

Panią Vanstone weźmiesz pan naturalnie z sobą, dom nasz jest na tyle obszerny, że nie potrzebuje ona się obawiać jakiejkolwiek styczności z pokojem chorej.

W Aldborough zrobiłem znajomość, która panu przynajmniej z nazwiska nie będzie obcą. — Gdym się w hotelu pytał o pana, powiedziano mi, że młoda dama tego samego nazwiska, co i pańskie tamże mieszka i bardzo jest zmartwiona zniknięciem swej krewnej.

Nie przeczuwając, kto jest ta dama, posłałem jej moją kartę i w pięć minut później znajdowałem się w towarzystwie najsympatyczniejszej kobiety, jaką kiedykolwiek w życiu spotkałem. I jak pan sądzi, kto to mógł być? Najstarsza córka mojego i pańskiego wuja, Andrzeja Vanstona. Nasze familje nie żyły z sobą, ale smutną historję z Combe-Raven znałem dobrze.

Ma ona ciemne oczy i ciemne włosy i pewną powabną skromność w całem obejściu, którą zawsze u kobiet podziwiam; a choćby między braćmi zaszło nie wiem co, to ręczę panu, że widok starszej panny Vanstone zachwiałby pana w wytrwaniu na drodze przekonań pańskiego ojca.

Biedna istota opowiadała mi swą małą historję bardzo prostą i naturalną. Zajmuje ona obecnie drugie miejsce, jako wychowawczyni i naturalnie familję tę, znaną całemu światu, znam i ja; jest to familja Tyrrelsów z Portland-Place, która pannę Vanstone jak członka rodziny uważa.

Szukała biedaczka w Aldborough śladów swej siostry, która jak się zdaje stosunki familijne zniewoliły do opuszczenia swoich. Więcej dowiedzieć się nie mogłem.

Pomagałem jej w tych poszukiwaniach ile mi sił starczyło, lecz bez skutku. Dziwnym zbiegiem okoliczności jedyną damą, której podobieństwo zgadzało się z rysopisem młodszej panny Vanstone, była pańska żona. Gdyby ta ostatnia nie miała wuja i ciotki, to mógłbym niemal przypuszczać, żeś się pan z swoją kuzyną ożenił. Czyżby to miał być ów klucz do ukrywanej przez pana tajemnicy? Niech mi pan daruje te niewinne moje żarty.

Starszą pannę Vanstone muszę jednak jeszcze raz u Tyrrelsów odwiedzić, skoro tylko będę w Londynie. Bezwiednie zerwałem z rodziną tą, — tak dobrze mi znaną, — wszelkie stosunki.

Możesz pan sądzić o reszcie treści mojego listu, co pan chcesz, ale miej pan na uwadze, co panu donosiłem o pani Lecount i że czas jest tu rzeczą bardzo ważną

zawsze szczerze oddany

Jerzy Bartram.

(Ciąg dalszy nastąpi)

poczęła się 25 sierpnia, oprócz rozprawy Jedlińskiego i towarzyszów obejmuje jeszcze kilka innych wybitnych rozpraw. I tak 5 b. m., a więc jutro już rozpocznie się sensacyjna rozprawa Adolfa Amorta, b. kasjera Kasy oszczędności miasta Przemyśla, oskarżonego o kradzież, oszustwo i sprzeniewierzenie. Rozprawa potrwa kilka dni. Na d 9 b. m. naznaczona jest rozprawa Witołda Regera o §. 300. Następnie odbędzie się rozprawa M. Ladena o nakłanianie urzędników do nadnżycia władzy nrzędowej. Amorta bronić ma dr Snmper-Solański, Ladena dr Grek, obaj ze Lwowa.

Akt oskarżenia Amorta brzmi:

Prokuratorja państwa oskarża Gustawa Adolfa Amorta, ur. 17 października 1831 w Sanoku: 1) że od r. 1872—92 zabrał z kasy rezerwowej Kasy oszczędności miasta Przemyśla 59.130 złr., przez co dopuścił się kradzieży według §. 171 u. k.; 2) że od r. 1897—99 przywłaszczył sobie powierzone mu papiery wartościowe i gotówkę, przez co dopuścił się sprzeniewierzenia według §. 183 u. k.; 3) że z początkiem marca 1899 roku z kasy rezerwowej wyjął potajemnie swoje trzy akcje kaucyjne na sumę 1500 złr., przez co popełnił oszustwo według §. 197 u. k.

Świadków do rozprawy wezwano 19. Między tymi dra Dworskiego, burmistrza miasta Przemyśla; dra Skórskiego, dyrektora Kasy oszczędności, wszystkich urzędników Kasy oszczędności i kilku bankierów.

Główna szkoda Kasy oszczędności pochodzi z kradzieży, spełnianych w kasie rezerwowej przez oskarżonego. W kasie tej są trzy zamki. Od środkowego posiada klucz płaski, pociskacz, dyrektor, od skrajnych kasjer. Otóż według zeznań Amorta, kradzieży swych dopuszczał się on za czasów poprzedniego dyrektora, notarjusza Frankowskiego, a to od r. 1872 w ten sposób, że gdy ten mu dawał swój klucz, aby kasę zamknął, to on wprawdzie przez przekręcenie klamki kasę zamykał, ale równocześnie niepostrzeżenie przez przyciśnięcie kluczem dyrektora też otwierał.

Defraudacje Amorta dadzą się w następujący sposób zestawić:

1. Szkody Kasy oszczędności: 1) Fundusze zabrane z kasy rezerwowej 59.130 złr. 2) Odsetki od sfingowanych pożyczek do końca grudnia 1898 roku zaległe 12.353 złr. 80 ct.

3) Sprzeniewierzona gotówka z przekazu Wilhelma Gawrońskiego 15 złr. 4) Koszty wykupna z Banku austro-węgierskiego sprzeniewierzonej obligacji na 10.000 koron i trzech obligacyj kaucyjnych 4.700 złr. 5) Sprzeniewierzenie gotówki, należnej Samuelowi Süssweinowi 1300 złr.

Inne szkody osób prywatnych: 6) Sprzeniewierzenie na szkodę Julji Dubakównej 1000 złr. 7) Sprzeniewierzenie na szkodę Jana Korneckiego 880 złr. 10 ct.

Suma wynosi 79.378 złr. 90 ct., a na to jest pokrycie w wysokości 29.531 złr. 35 ct. Szkoda wynosi przeto 49.847 złr. 55 ct.

Amort tłomaczy się, że pieniądze te przegrał na giełdzie. Tłomaczenie to jednak według zeznań bankierów, nie jest wiarygodne. Musiał on mieć i inne uboczne, tajne zachcianki, na pokrycie których zużył skradzioną sumę.

Nemel.

ZE SWIATA.

Trouville 1 września.

Z wybrzeża Normandji. — Królewskie kąpiele. — Konkurencja zakładów kąpielowych. — Wspaniałe hotele. — Dużo nakryć, mało gości. — Smutne obiady. — Przechwałki letników. — Zjazd paryskich „wielkości“. — Tajemnice stanu. — Rozkosz za pieniądze. — Stara cegielnia.

Dopóki król francuski Ludwik Filip otwierał nad Francją swój historyczny parasol, arystokracja paryska miała tylko jedne kąpiele morskie Dieppe, które co roku ściągały na sezon główny wybrane tysiące, będące w stosunkach z dworem, lub żądne ich nawiązania. Nie tyle bowiem chodziło im o kąpiele, ile o przebywanie w pobliżu króla, lubującego się w tej miejscowości. A tłumy biedniejszych, które rzeczywiście potrzebowałyby kąpieli morskich, udawały się do jakiegoś opuszczonego miejsca na wybrzeżu Normandji, aby w samotności przebyć kurację.

Od tego czasu stosunki się zmieniły. Żaden Francuz, ani na chwilę nie wątpi dziś o użyteczności kąpieli morskich, tembardziej, że Francja dla amatorów pięknej przyrody, posiada tylko mały kąt, na północnym zachodzie, odznaczający się piękną, górzystą okolicą. Przeto *Stations de Mer* nad kanałem „La Manche“, jakoteż nad morzem, rozmnożyły się olbrzymio, konkurując kolejno zawzięcie, ku pożytkowi publiczności. Zjazd „kąpielników“ do Normandji zwiększa się z każdym rokiem, zwłaszcza, że ceny jazdy koleją na ten czas są zniżone.

Podczas mojej ostatniej wycieczki na wybrzeże, widziałem jednak dwa hotele, których ściany podpiera więcej karjatyd, niż mieszka ludzi wewnątrz. Są to wogólności złotem i zwierciadłami świecące pałace, gdzie w czytelniach nie wolno palić papierosów, w pokojach do palenia nie czyta się, w salonach do muzyki nie wolno mówić, a w rozmownicach nie wolno oddawać się muzyce. A więc gospody te łączą w sobie wszystkie wdzięki pierwszorzędnych, nowożytnie urządzonych zakładów. Atoli te złota i zwierciadeł pełne, na kilometry ciągnące się gmachy są opuszczone i smutne. *Table d'hôte* bywa wprawdzie codziennie zastawiony trzystu nakryciami, atoli osierocone talerze i serwety napróżno oczekują, aby je kto ruszył z miejsca.

Tylko przy jednym końcu długiego stołu, uwijają się tu i owdzie kelnerzy, ze swoimi stylowymi bokobrodami, a melacholijnie nastrojone towarzystwo po odczytaniu kilkunastorazowem spisu potraw, zapytuje kelnerów i siebie nazwajem, o jutrzejszą pogodę. Niektórzy goście rozmawiają głośno, gestykulują szeroko, aby wmówić w siebie samych, że znajdują się w bardzo ożywionem towarzystwie. Podniecenie to nie trwa długo, następuje znów po niem studjowanie spisu potraw. Całość czyni wrażenie stypy pogrzebowej po zmarłym, który nie pozostawiał żadnego spadku. Mimo to panowie i panie po powrocie do Paryża, będą opowiadali o rozkoszach letniego pobytu i klnąc w skrytości serca na stracone lato, zachęcać swoich przyjaciół do skosztowania tych samych rozkoszy na przyszły rok.

Odstraszający przykład zbankrutowanych zakładów kąpieli nadmorskich, nie wstrzymuje wcale przedsiębiorców od zakładania coraz to nowych. Opuszczone wsie rybackie, zamieniają się w wspaniałe miasta, o bogatych willach, a jasnowłose rybaczki z Normandji uczą się więcej kochać złoto chciwych wrażeń letników, niż najpiękniejsze ryby.

Jednem z najznakomitszych kąpielowych miejsc we Francji jest Trouville, dokąd co roku ciągną polityczne, finansowe i artystyczne znakomitości Paryża. Na wybrzeżu podsłuchać można dyplomatycznych tajemnic, można widzieć obraz sojuszu parlamentarnych obrazów w formie przyjaźni, żony deputowanego republikanina, z politykiem radykalnego obozu, można odrazu rozwiązać tak ważne kwestje, jak np. czy markiza X. chodzi rzeczywiście bez gorsetu, można się dziwić, że królowa szansonistek francuskich jest jeszcze taka młoda, a królowa baletu wielkiej opery taka stara, słowem widzieć, słyszeć i konstatować najważniejsze rzeczy i zdarzenia. Wieczorem słucha się koncertu w kasynie, albo żegluje się w gondoli po morzu, z uczuciem, że życie, mimo całego Szopenhauera, jest ponętne.

Nie mniej jednak uczucie to w Trouville kosztuje grube pieniądze.

Mniejsza o to jednak, skoro Robert djabeł, który także pochodził z Normandji, powiedział, że „pieniądze to chimera“. W pobliżu Trouville znajdują się, jak twierdzą, archeologowie, ruiny zamku Roberta-djabła, które jednak wyglądają na starą cegielnię. Trudno jest sprzeciwiać się mężom nauki i lepiej im na słowo uwierzyć, przynajmniej na tak długo, dopóki uczeni przyszłości tej poważnej sprawy stanowczo nie rozstrzygną.

KRONIKA.

Kraków, 6 września.

Kalendarz kościelny. W środę Zacharjasza, proroka; w czwartek Wigilja, Reginy, panny, męczennicy i Petronjusza; w piątek Narodzenie Najśw. Marji Panny.

Kalendarz myśliwski. W wrześniu wolno polować na: jelenie (samce), rogacze (samce sarn), na głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy, bażanty, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności; dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i głuszczów.

Kalendarz rybacki. Do połowy września wolno łowić wszelką rybę, oraz raka zarówno samca, jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się w środę o godzinie 5 minut 5, zachód przypada o godzinie 6 minut 13, długość dnia godzin 13 minut 8.

Stan powietrza. Dnia 6-go września o godzinie 7-mej rano barometr 743.2. termometr + 14 0 C., wilgotność 90%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 0.

Repertuar teatru miejskiego.

W środę, dnia 6 września: „**Matka Polka**“, sztuka w 4 aktach (na tle stosunków rosyjsko-polskich nap. Marja), popularne.

W czwartek, dnia 7 września: „**Tamten**“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoff.

W piątek, dnia 8 września: „**Złota Czaszka**“, 6 obrazów dramatu J. Słowackiego, „**U Nowosilcowa**“, scena z 3 części „Dziadów“ A. Mickiewicza.

Henryk Sienkiewicz, autor „Potopu“, przyjechał dziś rano do Krakowa wraz z synem i córką i zamieszkał w hotelu Saskim.

Ks. prałat Jan Borsuk, proboszcz parafji grecko-unickiej św. Norberta, wskutek przeziębienia ciężko zasłabł i przebył silną gorączkę. Obecnie, jak się dowiadujemy, stan zdrowia przewiel. ks. kan. Borsuka, znacznie się polepszył i żadne niebezpieczeństwo wielce szanownemu pacjentowi nie grozi.

Kierownictwo czteroklasowej szkoły ludowej im. św. Mikołaja w ogrodzie Angielskim po ś. p. Władysławie Lachowiczu objął prowizorycznie nauczyciel tejże szkoły, p. Marjan Rudnicki.

Majcherku..... kaś ta wloz?! Jan Kowalczyk, pisarz gminny, sekretarz Rady gminnej w Nowej Wsi Narodowej, znany typ krakowski z „Kaś ta wloz!“ żywcem przeniesiony do komedji Krumłowskiego, zmarł nagle onegdajszej nocy na udar serca. Zmarły liczył zaledwie 45 lat.

Z sądu. Po dwudniowej rozprawie ława przysięgłych większością głosów zaprzeczyła winy Mojżesza Pretzla co do zbrodni oszustwa, jak i co do lekkomyślnej krydy. Trybunał na mocy werdyktu uwolnił Pretzla od oskarżenia i polecił uwolnić go z więzienia śledczego, w którem przebywał przez 8 miesięcy.

Dziś przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw małoletniej, bo 13 lat liczącej Marjannie Pustuła, 21 lat liczącej Joannie Marczyk i Małgorzacie Kotlarczyk. Pierwsza oskarżona o przekroczenie kradzieży, druga o zbrodnię kradzieży, zaś Kotlarczykowa o zbrodnię uczestnictwa w kradzieży.

Postuła i Marczykówna, jako kieszonkowe złodziejki popełniły w Krakowie i w okolicy cały szereg kradzieży kieszonkowych, najczęściej w kościołach, na pogrzebach i na targach. Prokuratorja oskarża obie złodziejki, tylko o 40 podobnych kradzieży, których ogólna kwota przenosi 300 złr.

Trybunałowi przewodniczy radca W. Ursel, w asystencji radcy Z. Katyńskiego i sekretarza Rady B. Müllera. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora radca sądu krajowego, dr Kaz. Czyszczan. Obronę z urzędu prowadzą mecenas dr Abłamowicz, dr Wąsikiewicz i radca Pawłowicz.

Filateliści. Związek polskich zbieraczy znaczków pocztowych, uchwalił na posiedzeniu odbytem w dniu 4 b. m. w lokalu wystawy kart ilustrowanych, założyć obok związku sekcję zbieraczy kart ilustrowanych.

Ze względu na ogromną ilość zbieraczy kart ilustrowanych, nowość ta cieszyć się będzie powodzeniem tembardziej, że i *Polski Filatelista* otrzyma stały dodatek o kartach ilustrowanych i tem samem zbieracze będą mieli sposobność korespondowania z całym cywilizowanym światem. Do związku tego, którego statut polecono wypracować p. Sholmanowi, zapisywać się będzie można na wystawie, gdzie komitet wystawy chętnie bliższych objaśnień dostarczy.

P. Ujejski, jako sekretarz związku, podniósł myśl wybrania nowej redakcji dla *Polskiego Filatelisty* z dniem 1 stycznia 1900 r. Przy końcu odbyła się loterja, na której rozlosowano kilka drogich i rzadkich okazów znaczków pocztowych.

Zamach samobójczy. Pogotowie ratunkowe zostało wczoraj przed południem wezwane do szkoły Sztuk pięknych, gdzie Bartłomiej Czar, stróż tejże szkoły w zamiarze samobójczym, szpiczastym nożem kuchennym zranił się w brzuch. Po opatrzeniu od-

wieziono Czaka do szpitala św. Łazarza. Rana sama nie jest niebezpieczna, ale nóż był zanieczyszczony, co może spowodować groźne niebezpieczeństwo. Czak targnął się na swoje życie z powodu oddalenia go ze służby.

Nowy podział okręgów szkolnych i seminarjów nauczycielskich między krajowych inspektorów szkół ustanowiło ministerstwo oświaty. Nowy ten podział wchodzi w życie z dniem 1 września b. r. W szczególności:

1. Do krajowego inspektora szkół p. Bolesława Baranowskiego będą należały: seminarja nauczycielskie, męskie i żeńskie we Lwowie i męskie w Tarnopolu, tudzież okręgi szkolne: Bóbrka, Przemyślany, Rohatyn, Brzeżany, Podhajce, Tarnopol, Zbaraż, Skałat, Trembowla, Husiatyn, Czortków, Buczacz, Borszczów, Zaleszczyki, Lwów okręg miejski, Lwów okręg zamiejski;

2. Do krajowego inspektora szkół p. Ludwika Dziedzickiego będą należały: seminarja nauczycielskie męskie w Sokalu, żeńskie w Przemyślu i okręgi szkolne: Przemyśl, Mościska, Cieszanów, Rawa, Sokal, Kamionka Strum., Żółkiew, Jaworów, Gródek, Rudki, Jarosław, Brody, Złoczów, Sanok, Lisko, Debromil;

3. Do krajowego inspektora szkół p. Mieczysława Zaleskiego będą należały: seminarja nauczycielskie w Krakowie i okręgi szkolne: Chrzanów, Biała, Żywiec, Wadowice, Kraków okręg miejski i zamiejski, Podgórze, Wieliczka, Myślenice, Bochnia, Limanowa, Brzesko, Nowy Targ, Nowy Sącz;

4. Do krajowego inspektora szkół p. Tomasza Tokarskiego będą należały: seminarja nauczycielskie męskie w Tarnowie, Rzeszowie i Krośnie i okręgi szkolne: Tarnów, Mielec, Dąbrowa, Pilzno, Ropczyce, Kolbuszowa, Tarnobrzeg, Nisko, Grybów, Gorlice, Jasło, Krosno, Łańcut, Rzeszów, Brzozów, Strzyżów;

5. Do krajowego inspektora szkół, którego posada jeszcze nie jest obsadzoną, a zastępstwo na razie objął p. Bolesław Baranowski, będą należały: seminarja nauczycielskie męskie w Samborze, Stanisławowie i okręgi szkolne: Sambor, Stare miasto, Turka, Drohobycz, Stryj, Żydaczów, Dolina, Kałusz, Stanisławów, Tłumacz, Bohorodczany, Nadwórna, Kołomyja, Kossów, Śniatyn, Horodenka.

W ten sposób nadzór szkół całej Galicji został podzielony między 5 krajowych inspektorów szkol. Dotychczas było tylko czterech.

Wiec kas chorych odbędzie się we Lwowie, w sali ratuszowej 8, 9 i ewent. 10 b. m. Dnia 7 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem poufna pogadanka delegatów, celem bliższego poznania się, w lokalu Kasy chorych miasta Lwowa, ulica Lindego 10, I. piętro. Dnia 8 o godzinie 9 rano początek obrad w sali ratuszowej, wedle poniżej umieszczonego porządku dziennego. — Dnia 8 o godz. 7 wieczorem wspólna kolacja składkowa. Dnia 9 i ewentualnie 10 b. m. dalszy ciąg i zakończenie obrad. Przy tej sposobności odbędzie się dnia 9 o godz. 7 wieczorem poufne zebranie urzędników Kas chorych, celem narad: 1) nad prawnem stanowiskiem urzędników Kas chorych; 2) nad stanowiskiem, jakie zająć należy wobec projektu ustawy o emeryturze urzędników prywatnych.

Porządek dzienny pierwszego i dalszych posiedzeń: Wybór biura zjazdu; Dziesięciolecie Kas dla chorych: a) Obraz ogólny i Kasy powiatowe (referent p. Besen); b) Kasy korporacyjne (referent p. Tabaczkowski); c) Kasy zarejestrowane (referent p. Müller); Braki w ustawie o Kasach chorych (referent p. Nacher); Organizacja, administracja i stosunek Kas chorych do władz (referenci pp. dr Liebermann i dyrektor Hudec); Leczenie w Kasach chorych (referent do Sztembarth); Założenie sanatorjum dla suchotników (referenci pp. Kolbuszowski i Merta). Wnioski i rezolucje.

Dobry sposób kwaszenia ogórków na zimę. W beczułkę dębową, doskonale wymytą i wyparzoną octem, ułożyć na dno warstwę kopru, liści dębowych, a bardzo nie wiele winogronowych i wiśniowych, kilka korzonków chrzanu, pieprzu tureckiego 2 strączki, jednę, lub dwie cebule i ząbek czosnku, na to warstwę ogórków zielonych i bez plam, znów warstwę liści jak poprzednio i tak przekładać warstwami naprzemian, dopóki się beczułka pod wierzch nie napełni, ostatnią warstwą powinny być liście. Wówczas mieć wodę twardą, przegotowaną z taką ilością soli, aby dobrze słoną była i zupełnie wystudzoną, zalać do pełna ogórki, ustawione poprzednio w piwnicy, w miejscu najsuchszem. Tak przygotowane ogórki przycisnąć denkiem i niezbyt ciężkim kamieniem, aby ogórków nie przygniótł i w ten sposób trzymać całą zimę. Gdy zapleśnieją, obmywać je jak kapustę, a do późnej wiosny dotrzymać je można zdrowe i jędrne. Do tych ogórków powino się brać sporo chrzanu i pieprzu tureckiego, aby ogórki były dosyć ostrego smaku, przez co też utrzymują się dobrze.

Rosja na wyspach Niedźwiedzich. *Praw. wiestn.* donosi: Krążownik „Świetlana“, w ubiegłym miesiącu lipcu, spełniając dane rozkazy, przybył do wyspy Niedźwiedziej i okrążył ją w ciągu dni sześciu. Na wyspie komendant krążownika, kapitan 1-szej klasy Abaza, spotkał na wybrzeżu północnem niemiecką wyprawę rybacką, na południowem zaś wyprawę prywatną poddanego niemieckiego, Lernera i szwedzką wyprawę naukową. W pobliżu miejsca, gdzie rozłożyła się niemiecka wyprawa rybacka, kapitan Abaza znalazł ślady osad rosyjskich. Tutaj komendant krążownika zatknął flagę i umieścił tablicę z wyciętym na niej napisem w języku rosyjskim, francuskim i angielskim: „Należy do Rosji“. Znajdujące się tam groby pokryto kamieniami i nad nimi z rozkazu kapitana Abazy, d. 24 lipca r. b ustawiono krzyż żelazny z odpowiednim napisem. Na wodach wysp Niedźwiedzich nie było żadnych zagranicznych statków wojennych i dowódca krążownika, wypełniając dane mu zlecenie, nie napotkał oporu ze strony znajdujących się na wyspie cudzoziemców i żadnych z nimi nie miał zatargów.

Anegdoty historyczne. Król Aleksander Jagiellończyk, polując w lasach litewskich, spotkał leśniczego, który liczył sobie lat 120, a był czerstwy, silny i krzepki, gdy król trzydziestoletni był zawsze słabowity. „Czy chorowałeś kiedy?“ — spytał monarcha. — „Nigdy, miłościwy panie“, — odrzekł starzec — „nie bawiła się u mnie choroba, bo wygody nie miała“.

Dowcipne spostrzeżenia ogłasza pewien Francuz; pisze on: powiedz mi, jak przechowujesz pieniądze, a powiem ci, do której należysz narodowości. Francuz nosi pieniądze w prostej skórzanej portmonetce, Niemcy lubią sakiewki, haftowane rączkami jakiej „Gretchen“; syn Albionu nosi mamonę luźno w prawej kieszeni pantalonów, yankes zapycha podłużny pugilares banknotami, kapitalista południowo-wo-amerykański dźwiga dolary w trzosie zaopatrzonym w tajemnicze kieszonki, Włoch zawija swe miedziaki w jaskrawą chustkę, którą chowa pod koszulą; toż samo czyni Hiszpan; chłopi słowiańscy składają chętnie monetę w butach lub zaszywają w kożuchu.

Restauracja wstrzemięźliwości. Kiedy na kongresie antyalkoholicznym lekarz dr Legrain z żoną przedstawił wniosek, aby założyć w Paryżu „restaurację wstrzemięźliwości“, otrzymał od anonimowej ofiarodawczyni na ten cel 25.000 franków. Od 10 miesięcy otworzono tę restaurację. Jest to niewielka milutko i skromnie urządzona sala, w której ani ściany, ani stoły, ani krzesła, nie przypominają zupełnie restauracji; całość ma wygląd pokoju familijnego. Jedzenia można tam dostać od godziny 6—8 rano, od 11—1 w południe i od 6—8 wieczorem. Przez cały dzień można dostać napoje niealkoholiczne, t. j. kawę, herbatę, czekoladę i inne. Piwo i wino podają tylko przy jedzeniu i to w stale ograniczonej ilości, ćwierć litra wina i dzbanuszek piwa. W większej ilości bezwarunkowo podać nie wolno. Likierów nie ma zupełnie.

Ceny są bardzo umiarkowane. Obiad kosztuje 40, 35 albo 15 centów, kawa 15, czekolada 10, herbata 5 centów. Około 120 osób odwiedza stale tę restaurację. Wieczorem schodzą się goście ze sfer uboższych, aby kilka godzin spędzić w restauracji, gdzie czekają ich książki, dzienniki, papier do pisania i atrament. Między stałymi gośćmi wytworzył się stosunek serdeczny, przyjacielski i oni także czynią propagandę przeciw alkoholizmowi. Pani Legrain przychodzi każdego dnia do restauracji, aby zbadać czy wszystko w należytym porządku. Personal domowy nie pije ani wina, ani piwa i ten przykład działa lepiej, aniżeli wszelkie uwagi. Restauracja ta jest już jednak za szczupła, gdyż za wiele osób odchodzi dla braku miejsca. To też towarzystwo antyalkoholiczne dam francuskich zwróciło się z prośbą do publiczności o nowe datki na zakładanie filij.

Plaga moskitów w Londynie. Północno wschodnie cyrkuły Londynu, Dalston, nawiedzone zostały bolesną plagą, mianowicie pojawieniem się moskitów z Australji. Plaga ta staje się codzień gorsza, tak, że szpital w Dalston zmuszony jest dziennie przyjmować 10—20 pacjentów, u których objawia się zatrucie krwi, spowodowane ukłuciami moskitów. W trzech dzielnicach Londynu nie ma prawie osoby, któraby nie podległa ukłuciu moskitów. Co chwila spotkać można obwiązane głowy, wyzute z obuwia bezkształtne nogi, opuchnięte tak samo jak i ręce. Z początku mniemano, że są to ukłucia nie niebezpiecznych miejscowych komarów, teraz atoli okazało się, że są to prawdziwe moskity, które z Australji znalazły drogę aż do stolicy W. Brytanji. Owady te dostały się do Londynu wraz z drzewem z Jarrah spowadzonem do brukowania ulic. W czasie kiedy naprawiano bruk drewniany, panowały tropikalne upały, wskutek których wylęgły się krocie tych owadów.

Ludzie zajęci naprawą bruków, sądzili się być dotknięci jakąś nieznaną chorobą skóry, aż się przekonano, że opuchliny spowodowane są ukłuciami moskitów. Plaga ta tak się dała we znaki mieszkańcom trzech dzielnic, że ludzie wprost boją się iść na spoczynek nocny. Jeden z mieszkańców obudził się rano z silnie napuchniętem okiem tak, że przez kilka dni na to oko zaniewidział; opuchlina zaś stawała się tak silną, że obywatel ten zmuszony był udać się do szpitala. Pewna uboga niewiasta znów przez pewien czas całkiem oślepła, otrzymawszy ukłucia w obie powieki. Aby się uchronić nocą od dolegliwych i trujących ukłuć, lekarze zalecają sypiać pod gęstemi siatkami. Na okrutną tę plagę szczególnie narażeni są nocni policjanci, których ręce tracą wszelką formę, a twarze u niektórych tak są pokłute, że każdy zmuszony bywa na kilka dni meldować się chorym. Wszelkie starania o zwalczenie tej dotkliwej plagi, okazały się dotąd bezskutecznemi.

Źródła słodkiej wody na dnie morskiem. Najgorętszą okolicą ziemi jest pas ciągnący się wzdłuż zachodniego wybrzeża arabskiego, nad perskiem morzem, a obejmujący tę grupę wysp zwaną wyspami Bahrein. Studja nad temperaturą wykazały na tych to wyspach przeciętną codzienną ciepłotę 38° Celsiusza; zdarza się jednak, że temperatura dochodzi aż do 60°. Naturalnie, że takich upałów lękają się nawet tam urodzeni mieszkańcy, których cyfrę obliczają na 75.000 ludzi. Największa z tych wyspa posiada tylko wewnątrz kraju ziemię urodzajną i obfitującą w źródła, podczas gdy wybrzeże, gdzie panuje najstraszniejszy upał zupełnie wody niema.

Dostarczanie wody z wnętrza kraju jest prawie niemożliwe. Mieszkańcy wybrzeża umieją sobie jednak radzić w celu zaopatrzenia się w świeżą wodę. Oto znaleźli na dnie morza w oddaleniu jednej mili angielskiej od wybrzeża źródła wody słodkiej, a zaopatrują się w nią przez nurków, którzy za pomocą worków z koziej skóry wynoszą ją z głębin morskich.

Temu zatrudnieniu oddaje się mnóstwo rodzin, gdyż wśród nieopisanego upału zapotrzebowanie ludności jest bardzo znaczne. Źródła te znane są od niepamiętnych czasów, zostały one odkryte prawdopodobnie przez poszukiwaczy pereł, z których połowu wyspy Bahrein słynęła od najdawniejszych czasów.

W teatrze miejskim odegrano wczoraj starą, ale doskonałą komedję Gogola: „Rewizor z Petersburga“. Rolę tytułową odegrał z powodzeniem p. Sobiesław. Teatr świecił pustkami. Nieliczna publiczność bawiła się jednak doskonale, oklaskując wszystkich artystów, wśród których p. Wojnowska, znakomity Bobczyński, p. Solskiego, Dobczyński p. Stępowskiego i zawsze nieoceniony p. Roman, w swej małej epizodycznej rólce nauczyciela wiejskiego, — prym dzierżyli. P. Węgrzyn, jako Horodniczy nie zepsuł roli, która może odpowiedniejsza była dla p. Siemaszki, grającego wczoraj z powodzeniem starego służącego.

Dziś w teatrze: „Matka-Polka“.

Na uroczyste przedstawienie, które ma się odbyć w piątek dnia 8 bm. z powodu zjazdu techników polskich, komitet wybrał „Złotą czaszkę“ Słowackiego, która wypełni cały wieczór.

Jedną z najbliższych premier będzie 5-aktowa komedja Gryfa „Frazesowicz“, w której zdolny autor potrąca o stosunki agrarne w Królestwie Polskiem.

Próby „Zazy“ w toku; później przed „Frazesowiczem“ graną będzie 3-aktowa farsa „Anonimy“, w której główne role przedstawią panie: Siemaszkowa, Wojnowska, Węgrzynowa i Mirska; panowie: Roman, Siemaszko, Przybyłowicz, Sobiesław i Węgrzyn.

Informacji co do wpisów do prywatnego seminarjum żeńskiego w Krakowie udziela profesor Franciszek Preisendanz codziennie od godziny 3—4 do dnia 11 b. m., w swem mieszkaniu przy ulicy Mikołajskiej l. 26 — II p.

Echa sprawy Kieszkowskiego. Do masy konkursowej Czesława Kieszkowskiego zgłosiło Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie (dział ubezpieczeń na życie) różne pretensje z tytułu deficytu kasowego, które to należności przez adwokata dra Gunkiewicza, jako przez zarządcę masy, zaprzeczone zostały.

Wskutek tego wniosło Towarzystwo przeciw masie konkursowej pozew o zapłacenie i uznanie likwidalności sumy 85,053 ruble 53 kopiejki i 35,325 złr. 6 ct. Po przejrzeniu aktów karnych i ksiąg Towarzystwa, uznał dr Gunkiewicz w odpowiedzi na skargę z zaskarżonych sum jedynie należność kwoty 22,112 rubli 19 kop. i 18,899 złr. 94 ct., zaś reszty, której należność od masy nie jest wedle zdania dra Gunkiewicza dotychczas udowodnioną, nie przyznał, a oprócz tego zarzucił, iż zaskarżone pretensje Towarzystwa zostały przez Radę nadzorczą i p. Henryka Kieszkowskiego wyrównane.

Wskutek tego w sporze tym odbędzie się rozprawa kontradyktoryczna w sądzie krajowym w Krakowie w czwartek tj. dnia 7 września b. r. o godzinie 8 rano w sali rozpraw nr. 1.

Przeniesienia i mianowania. Minister sprawiedliwości przeniósł prokuratora państwa: Kazimierza Angermanna z Kołomyi do Czerniowiec i Romana Zdańskiego z Tarnopola do Kołomyi; dalej zamianował sekretarza sądowego w Bursztynie, Leona Bereźnickiego zastępcą prokuratora państwa w Tarnopolu.

Rada miejska odbędzie jutro we czwartek dwa posiedzenia: nadzwyczajne o godzinie 1 po południu, na którem prezydent miasta p. Józef Friedlein z tytułu ponownego wyboru, złoży przysięgę na ręce delegata namiestnika cesarskiego p. Kazimierza Laskowskiego. Akt ten skończy się mową programową prezydenta.

O godzinie 5 po południu odbędzie się drugie posiedzenie zwyczajne, poświęcone sprawom miasta.

Dr Alfred Schlichting, radca magistratu i naczelnik wydziału przemysłowego, wyjechał za urlopem do Zakopanego. Kierownictwo wydziału przemysłowego objął zastępczo sekretarz magistratu pan Grosser.

Jubileusz biskupa. Z Kielc donoszą: Pięćdziesięcioletni jubileusz kapłaństwa biskupa dyecezji kieleckiej, ks. Tomasza Kulińskiego, obchodzony był z niezwykłą świetnością. O godz. [illegible]½ zrana jubilat udał się w uroczystym pochodzie z pałacu biskupiego do katedry. W pochodzie uczestniczyli: biskup sandomierski, biskup lubelski, biskup sufragan warszawski, przeor klasztoru na Jasnej Górze O. Rejman, delegaci kapituł warszawskiej, sandomierskiej, lubelskiej, wrocławskiej i płockiej, duchowieństwo dyecezji kieleckiej w liczbie około stu kapłanów, przedstawiciele ziemiaństwa i wielotysięczne tłumy.

Po przybyciu do katedry, jubilat odprawił mszę jubileuszową. Po mszy św. Najdostojniejszy Pasterz udzielił wszystkim wiernym błogosławieństwa i odpustu na mocy osobnego brewe Ojca św. Zastosowane do okoliczności kazanie wygłosił ks. kanonik Dobrzański.

Po mszy św. przemówił niedawny również jubilat ks. biskup sandomierski Sotkiewicz, przedstawiając w słowach podniosłych a rzewnych zasługi dzisiejszego jubilata, na co tenże odpowiedział serdeczną przemową.

O godz. 4½ po południu odbyła się uczta, wydana przez kapitułę miejscową dla duchowieństwa i zaproszonych gości. W refektarzu seminarjum zasiadło 200 osób. Pierwszy toast na cześć jubilata wzniósł ks. biskup Sotkiewicz. Jubilat odpowiadał na wszystkie prawie toasty.

Rzadki wypadek sądowy. W Chicago rozstrzygano niedawno bardzo interesującą sprawę morderstwa, którego strona psychologiczna godna jest niejakiej uwagi. I tak: pani Augusta Styles z domu Szulc, zwolnioną została przez sąd przysięgłych od odpowiedzialności za śmierć matki swojej Katarzyny Szulc, którą zastrzeliła dnia 4 maja b. r. Wieść o popełnionem przez panią Styles morderstwie, wprowadziła sfery miejscowe w nadzwyczajne wzburzenie, tembardziej, że mord popełnionym został w lokalu stowarzyszenia kobiet „Marta-Wahington“. Nie rzekłszy ani słowa, Augusta Styles, spotkawszy swą matkę, strzeliła do niej i trafiła ją śmiertelnie, kładąc trupem na miejscu, poczem porzuciwszy broń, wpadła do sali zebrań i ze łzami w oczach zawoławszy do zebranych: „Zamordowałam moją matkę!“ padła na ziemię zemdlona. Obrońcy jej udało się w trakcie procesu, trwającego dni dziesięć, dowieść, iż była ona doprowadzoną przez postępowanie matki do szału, w jakim to stanie, jako skłonna do epilepsji, nie wiedziała, co czyni. Świadkiem głównym była 16-letnia córka oskarżonej, niewinny powód krwawej katastrofy. Bella, tak nazywa się dziewczynka, urodzona z pierwszego, nieszczęśliwego małżeństwa pani Styles z niejakim Olds. Oskarżona rozeszła się z nim prawnie dla powodu surowego jego obejścia się z nią. Po rozwodzie wyszła za pana Styles, kiedy Bella była jeszcze małem dzieckiem i jako taka posiadła całą sympatję swojego ojczyma. Obchodzenie się pana Styles z malutką swoją pasierbicą, wzbudziło podejrzenia w matce pani Styles a babce Belli, która twierdziła, iż nie Olds ale Styles jest ojcem dziecka. Nieporozumienia familijne zmusiły panią Szulc do wyznania wzrastającej wnuczce, iż pan Styles nie jest jej ojcem. Uczyniła ona dziewczynie to wyznanie złośliwie, dając jej do zrozumienia, iż jest dzieckiem nieprawem, i że matka jej żyła z panem Styles w nieprawym związku. Następstwem tego była scena w lokalu stowarzyszenia.

HUMOR.

— Szczególna rzecz!... Miesiąc upływa, jak powróciłem z wód i nie czuję żadnego skutku...

— Bądź cierpliwy moja ciotka, to dopiero wpół roku od powrotu z wód... umarła!

— Pan będzie łaskaw zrobić mój portret...

— Przepraszam panią, ale ja mogę zrobić tylko pejzaż przyrody...

— Tak.. a któż mi resztę domaluje?

Ośmnastoletni kuzynek flirtuje zawzięcie na wakacjach z szesnastoletnią kuzynką. Raz, patrząc jej wyzywająco w oczy, gołowąsy lowelas oświadcza:

— Kuzynko, zgadnij co mi jest najdroższem na świecie?

I ruchem zdobywcy serc sięga ku górnej swej wardze, gdzie jego palce poczynają robić usilne poszukiwania.

A kuzynka tymczasem odpowiada:

— Ależ wiem! Oczywiście — twoje kiełkujące — wąsy!...

Proces Dreyfusa w Rennes.

Rennes 5 września.

Wtorkowe posiedzenie sądu w Rennes rozpoczęło się tajnem posiedzeniem, na którem rozpatrywano niektóre tajne dokumenty. Cernuschi nie był jeszcze na tem posiedzeniu tajnem przesłuchiwany przez trybunał.

O godzinie 8 zrana rozpoczęto nanowo jawne posiedzenie.

Zaraz z początkiem jawnych obrad żąda głosu Labori. Obrońca domaga się ze względu na sensacyjne wrażenie, jakie sprawiły zeznania Cernuschiego, który twierdzi, że ważne dokumenty zostały przez Dreyfusa zdradzone obcemu rządowi, aby sąd wojenny zażądał od ministerstwa spraw zagranicznych, by w drodze dyplomatycznej interwencji obce rządy wezwane zostały do wyjaśnień, oraz przedłożenia nabytych dokumentów sądowi wojennemu w Rennes. Labori jest przekonany, że to w przekonywujący sposób dowiedzie niewinności Dreyfusa. Nadto domaga się Labori przesłuchania, jako świadków, ajentów wojskowych Niemiec i Włoch: Schwarzkoppena i Panizzardiego.

Komisarz rządowy Carrière oświadcza, że poczynienie kroków, o jakich wspomina Labori, może tylko leżeć we własnym zakresie obrony, która ma pełną możność poczynienia w tym kierunku wszelkich, równie skutecznych czy bezskutecznych kroków co i wojenny trybunał. Zdaniem komisarza rządowego, rząd nie jest w stanie takich kroków podjąć. W każdym razie odnośnie do tej sprawy komisarz mówi ze wszelkiemi zastrzeżeniami. Co do przesłuchania Schwarzkoppena i Panizzardiego nie widzi komisarz rządowy w tego rodzaju przesłuchaniach nic nie właściwego. Nie oświadcza się jednak mówca ani za tem, ani przeciw temu; jest zdania, że decyzja pod tym względem należy do kompetencji trybunału, który najlepiej będzie umiał ocenić, czy takie przesłuchania dla wyświetlenia prawdy są wskazane. Komisarz rządowy wnosi więc, aby trybunał odbył nad tą kwestją naradę i swobodnie według własnego przekonania o niej zadecydował.

Prosi o głos reprezentant ministra spraw zagranicznych, Paleologue. Oświadcza on, że zdaje sobie doskonale sprawę z doniosłości, jaką ma dla obrony wniosek p. Laboriego, który wydaje mu się zupełnie prawny i logiczny. Niemniej jednak najwyższe dyplomatyczne względy delikatnej natury czynią urzeczywistnienie tego życzenia niemożliwem. Mowca zapewnia, że bez względu na uchwałę jaką poweźmie sąd, minister spraw zagranicznych nie będzie w stanie zadość uczynić życzeniom pana Labori.

Prezydent oświadcza, że trybunał później poweźmie decyzję co do postawionego wniosku.

Na razie przystępuje trybunał do przesłuchania dalszego świadka, redaktora *Matin*, Basset-Ribona. Świadek pięciokrotnie odwiedzał Esterhazego. Wśród wybuchu gniewu pewnego razu Esterhazy wyznał, że on to sporządził *bordereau*, spowodowany do tego przez pułkownika Sandherra. Esterhazy wyznał, że był przedmiotem rozmaitych propozycyj pieniężnych, zarówno ze strony przyjaciół Dreyfusa, aby się do tego przyznał, jak i ze strony nieprzyjaciół Dreyfusa, by o tem zamilczał. Esterhazy odtrącił jednak wszystkie pieniężne propozycje (!)

Labori zapytuje, czy Esterhazy mówił, że sporządził *bordereau* na rozkaz Sandherra? (!)...

Świadek oświadcza, że Esterhazy nie użył słów „na rozkaz“. Mówił tylko, że stało się to na życzenie i inicjatywę Sandherra?

Na to podnosi się komisarz rządowy Carrière i wśród wielkiego poruszenia w sali woła: „W imieniu pamięci czcigodnego i nieskazitelnego człowieka, jakim był pułkownik Sandherr, protestuję przeciwko tej n ę d z n e j i n s y n u a c j i... Żeby nie być źle zrozumianym, dodaję, że tych ostatnich słów nie stosuję do obrońców, którzy korzystają z swoich praw, zadając świadkowi w dobrej wierze pytania, podające w wątpliwość honor Sandherra...“

Labori prosi, aby prezydent przyzwał jen. Roget. Jen. Roget zjawia się przed pulpitem.

Labori: Wiadomo mi, że pan odbierałeś listy od Esterhazego. Czy wolno wiedzieć co było w tych listach?

Jen. Roget: Przed kilkoma miesiącami otrzymałem w istocie list od Esterhazego. List ten zakomunikowałem bezzwłocznie prezydentowi Jouaust, przeczytawszy go przedtem. Później otrzymałem od Esterhazego także kilka listów; dostrzegłszy jednak na kopercie charakter Esterhazego, nie otwierałem ich, ale tak, jak przyszły zapieczętowane, oddałem je pułkownikowi Jouaust i nie wiem, co zawierać mogą.

Labori: Proszę zatem pana prezydenta, aby zechciał zakomunikować nam treść tych listów.

Prezydent Jouaust: Listy te są całkowicie bez znaczenia. Przepełnione są osobistemi rekryminacjami i wyrazami rozgoryczenia. Są one dla nas najzupełniej obojętne.

Labori: Nic mi nie jest obojętne, co pochodzi od Esterhazego. Ja muszę nalegać na odczytanie tych listów.

Prezydent Jouaust: Właścicielem tych listów jest jenerał Roget. Na odczytanie ich musielibyśmy mieć jego pozwolenie.

Labori: A więc proszę jenerała Roget o udzielenie tego pozwolenia.

Jenerał Roget: Nie mogę go dawać, ani go odmawiać, ponieważ treść tych listów jest mi zgoła nieznana.

Labori nalega w namiętny sposób na odczytanie tych listów.

Prezydent Jouaust: Ażeby nie przewlekać tej dyskusji, oświadczam, że listy te, jakkolwiek zgoła bez znaczenia, odczytane będą, jednakowoż w późniejszej dopiero fazie procesu.

Komisarz rządowy Carriere: Skoro o tem mowa, muszę donieść, że i ja także dostałem kilka listów od Esterhazego. Nie czytając ich, wyrzuciłem je do kosza. Oto jedyny właściwy użytek, jaki mogłem zrobić z listu, którego autorem jest taki Esterhazy. (Szemranie między dreyfusistami).

Labori: Zaczynam rozumieć, że w tym gronie wszystko, cokolwiekby Esterhazy zeznał, nie zasługuje absolutnie na uznanie. Wszak to samo zdaje się twierdzi także jenerał Roget?

Jen. Roget: W istocie, tak jest — Esterhazemu wierzyć nie podobna, ponieważ wszystkie, najrozmaitsze zresztą wersje jego zeznań czy przyznań są w istocie w sprzeczności z oczywistymi faktami. Z każdą chwilą głębiej stwierdza się przekonanie, że Esterhazy jest tylko sztromanem.

Labori zapytuje z ironją, czemu należy przypisać, że ten tak powszechnie pogardzany człowiek budził pewne obawy i że jenerał Zurlinden napisał list znajdujący się w aktach sądu, zalecający, aby się z Esterhazym względnie obchodzić.

Na żądanie Laboriego protokolant Coupois odczytuje list Zurlindena oraz referat komisarza rządowego Kerdraina, który prowadził śledztwo przeciw Esterhazemu.

Jen. Zurlinden zabiera głos i wyjaśnia, że względność, którą zalecał wynikała z tego, iż Esterhazy groził wplątaniem w całą sprawę osoby cesarza Wilhelma, z czego wynikłyby przykre dyplomatyczne kolizje. Groził Esterhazy, że tak uczyni w liście do prezydenta Republiki, który życzył sobie, aby za wszelką cenę tego uniknąć. Dlatego Zurlinden napisał ten list. Jenerał Zurlinden przyłącza się jednak do zdania, że Esterhazego zapewnienie nie zasługuje na najmniejszą wiarę i dowodzi tego przykładami, zaczerpniętymi z przebiegu sprawy Esterhazego.

Adwokat Labori chce postawić szereg pytań jenerałowi Billotowi. Sprzeciwia się temu prezydent Jouaust.

Adwokat Demange zapytuje, jaki interes mógł mieć Esterhazy, aby kompromitować sztab jeneralny.

Jen. Roget: Nie wiem. Jestem zupełnie przekonany, że Esterhazy ze zdradą nie miał nic wspólnego. (Poruszenie).

Jen. Roget odpowiada następnie na wywody inżyniera będącego w służbie żydów, Fonds-Lamotha; wykazuje, że Dreyfus mógł myśleć, iż pójdzie na manewry, i zapewnia, że sprawozdaniom ajenta Corninque nie należy dawać wiary.

Dreyfus odpowiada na uwagi Rogeta, twierdząc, iż okólnik z 17-go maja przedłożony przez Lamotha dowodzi, iż nie mógł napisać słów: „Idę na manewry“. Dreyfus przysięga, że nigdy nie chciał iść na manewry.

Najbliższy świadek Deffes, redaktor *Tempsa*, zeznaje, że Esterhazy powiedział mu w Londynie, iż jest autorem *bordereau*. Świadek miał wrażenie, że Esterhazy przyznał się także do autorstwa listów ułańskich.

Następnym świadkiem jest senator żydowski Trarieux. Uwierzył w niewinność Dreyfusa dlatego, ponieważ dzienniki antysemickie pisały, że Dreyfus dlatego zdradzał, bo był żydem. Jako minister sprawiedliwości zażądał Trarieux od kolegi swego, ministra spraw zagranicznych Hanotauxa wyjaśnień w sprawie Dreyfusa. Hanotaux pokazał mu dokument *Cette canaille de D.*, nie wspomniał jednak, że dokument ten bez wiedzy oskarżonego przedłożony został sędziom. Trarieux zwrócił się wtedy do znawców pisma, którzy udowodniali mu, że Dreyfus napisał *bordereau*. Ale Trarieux mimo to nie przestał myśleć

nad tem, aby przekonać świat o niewinności Dreyfusa. Dowiedział się równocześnie, że Scheurer-Kestner coś wie o niewinności Dreyfusa, ale nie może powiedzieć, bo dał słowo Billotowi, że będzie milczał.

Dopiero później Scheurer-Kestner złamał słowo, dane Billotowi. Na Esterhazego zwrócono tylko dlatego uwagę, że wydawał dużo pieniędzy. Gdyby istniały dowody winy Dreyfusa, toby je Gonse pokazał Picquartowi. Trarieux opowiadał, jak ambasador włoski Ressmann zapewniał, że nie miał żadnych stosunków z Dreyfusem. Natomiast ambasador ten miał widzieć w rękach ajenta B. pismo ajenta A., które dowodzi winy Esterhazego. Z wyjaśnień Ressmanna wynikać ma, że dokument *Cette canaille de D.* nie może się odnosić do Dreyfusa. Ressmann mówił także, że rząd włoski znał fałszerstwo Henryego i na rok przed wykryciem jego przez Cavaignaca, ostrzegał o niem rząd francuski. Trarieux nie wstydzi się powoływać się na zeznania cudzoziemców. Wszakże Cernuschi jest także cudzoziemcem. Jenerał Gallifet mówiąc przed sądem kasacyjnym o niewinności Dreyfusa, powołał się także na świadectwo ajenta angielskiego jenerała Talbota.

W końcu swoich zeznań Trarieux odczytał listy Waldeck-Rousseau i Barthon, mające dowodzić bezinteresowności stronników Dreyfusa.

Trybunał wojenny uznał się niekompetentnym do wzywania rządu, aby uczynił kroki dyplomatyczne w celu oficjalnego zasięgnięcia informacyj od obcych rządów. Natomiast uchwalił trybunał zawezwać jako świadków zwykłych, oficera włoskiego Panizzardiego i oficera niemieckiego Schwarzkoppena, a to za pośrednictwem ambasad francuskich w Rzymie i Berlinie, które to ambasady w razie potrzeby dokonają przesłuchania tych świadków i spiszą z nimi protokoły.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że rząd niemiecki nie zezwoli Schwarzkoppenowi na składanie zeznań. Rząd włoski skłania się podobno do dania zezwolenia Panizzardiemu. Obaj ajenci, jak z góry przewidzieć można, wyprą się stosunków z Dreyfusem, ponieważ przesłuchiwani być mogą tylko z zastrzeżeniem tajemnicy urzędowej.

Labori zwrócił się z telegraficzną prośbą do cesarza Wilhelma i do króla Humberta, aby monarchowie nie stawiali żadnych przeszkód co do przesłuchania tych dwóch b. ajentów wojskowych w Paryżu. Przewidywać należy, że *skutkiem tego wszystkiego będzie tylko przedłużenie rozprawy w Rennes o jakie siedem dni.*

Ostatnie depesze Głosu Narodu.

Monachium 5 września. Zmarł tu Henryk Link, radca Namiestnictwa ze Lwowa.

Wiedeń 5 września. Cesarz przyjmował dzisiaj na długiej audjencji prywatnej Kolomanna Szella. Audjencja trwała od 9 do w pół do 11. Szell odjeżdża dziś wieczorem, albo jutro zrana, aby przewodniczyć pierwszej Radzie ministrów węgierskiej w okresie powakacyjnym.

Wiedeń 5 września. Wczoraj cesarz przyjmował na dłuższej audjencji ministra oświaty Bylandta Rheidta.

Dzisiaj minister skarbu Kaicl konferował przez czas dłuższy z prezesem ministrów hr. Thunem.

Paryż 5 września. Prezes ligi młodzieży antysemickiej Dubuc został aresztowany. Dokonano znowu wielu rewizyj i kilku aresztowań. Miano znaleść w kilku katolickich stowarzyszeniach papiery dowodzące współwiny partji katolickiej w organizowaniu komplotu przeciw Republice.

Paryż 5 września. Poselstwo austrjackie zaprzecza wiadomości, jakoby pułkownik Schneider wyzwał jen. Rogeta na pojedynek.

Tunis 5 września. Leżące w porcie tutejszym wielkie magazyny uległy zupełnemu zniszczeniu przez pożar. Straty oceniają na przeszło dwa miljony.

Bayonne 5 września. Pociąg pospieszny, idący z Paryża do Madrytu, zetknął się z pociągiem towarowym. Kilku podróżnych poniosło rany.

Rzym 5 września. Internuncjusz msgr. Tarnassi wyjeżdża w końcu października z Rzymu do Petersburga. Powiezie on z sobą list własnoręczny Ojca św.

Konstantynopol 5 września. Bawiący tutaj książę Mikołaj czarnogórski przyjmował egzarchę bułgarskiego z tutejszą kolonją czarnogórską. U księstwa odbyło się przyjęcie członków ciała dyplomatycznego, którzy przybyli z żonami. Sultan udzielił księciu orderu Iftikar pierwszej klasy z brylantami, księżnie zaś orderu Szefakas, także z brylantami; ministrowi czarnogórskiemu spraw zewnętrznych, Wukowiczowi, medalu Imtiaz, czarnogórskiemu ajentowi dyplomatycznemu, Bakiczowi, wstęgi Osmanje. Odbył się w Ildiz-kiosku obiad galowy dla księcia.

Kair 5 września. Odbywają się modły publiczne o podniesienie się poziomu Nilu, którego wylew w tym roku jest bardzo słaby.

Londyn 5 września. Opublikowano ostatnie telegramy wymienione między Anglją a Transwaalem. Telegram rządu transwaalskiego z dnia 21 sierpnia czyni zawisłem poczynienie ustępstw od poprzedniego zobowiązania się Anglji, że nie będzie mieszała się nadal w sprawy wewnętrzne Transwaalu, ani upierała się przy uroszczeniach sobie prawa zwierzchnictwa nad Transwaalem. W odpowiedzi swojej z dnia 28 sierpnia Chamberlain powiada, iż rząd angielski nie może zrzec się praw własnych, wynikających z zawartych umów, ani też obowiązków cywilizowanego państwa do obrony swoich współplemienników za granicą przed niesprawiedliwością. W zakończeniu Chamberlain zauważył, że są inne także punkty sporne, które nie mogą być załatwione przed przyznaniem praw obywatelskich Uitlanderom i ze względu na swój charakter nie mogą być powierzone rozstrzygnięciu sądu rozjemczego. Kwestje te sporne muszą być rozstrzygnięte współcześnie na proponowanej konferencji w Kapsztadzie.

Londyn 5 września. *Daily Mail* donosi z Johannesburga: Wszystkie pociągi przepełnione opuszczają miasto w kierunku ku południowi.

Pretorja 5 września. Wręczono tu przedstawicielom Anglji odpowiedź rządu transwaalskiego na ostatnie propozycje Chamberlaina. Widoki pokojowego załatwienia sprawy wzmocniły się. Transwaal zgadza się na rozbiór projektu ustawy wyborczej przez proponowaną konferencję.

Berno 6 września. Według informacyj *Lidowych Nowin* parlamentarna komisja prawicy zwołana zostanie na narady w drugiej połowie września.

Wiedeń 6 września. Rozeszły się wczoraj pogłoski, że przejeżdżająca wczoraj przez Wiedeń wielka księżna Aleksandra Josipówa, matka królowej greckiej, wdowa po wielkim księciu Konstantym Mikołajewiczu, była przedmiotem zamachu. Pogłoski te są fałszywe.

Wielka księżna Aleksandra jechała z Petersburga do Gmunden i zatrzymała się kilka godzin w Wiedniu. Na dworcu kolei Zachodniej w dworskiej poczekalni odwiedził wczoraj przedpołudniem wielką księżnę cesarz Franciszek Józef poczem wielka księżna rewizytowała cesarza w Schönbrunn i złożyła wieńce na trumnach cesarzowej i arcyksięcia Rudolfa w grobach OO. Kapucynów.

O godz. 3 min. 30 pociąg dworski, którym jechała wielka księżna, wyruszył do Gmunden. Jakiś młody człowiek, mniemając, że to jest zwykły pociąg spacerowy, wskoczył do wagonu już w chwili, gdy pociąg był w ruchu. Służba wielkiej księżnej, podejrzywając w młodzieńcu anarchistę, ujęła go bezzwłocznie; nieporozumienie wyjaśniło się jednak prędko.

Wiedeń 6 września. *Ustawa o powiększeniu liczby posłów z miast do galicyjskiego Sejmu uzyskała sankcję monarszą. Udzielenie sankcji opublikowane będzie tymi dniami w „Wiener Ztg.“.*

Wiedeń 6 września. Koloman Szell konferował wczoraj z hr. Gołuchowskim, Kallayem i hr. Thunem. Dziś zrana odjechał Szell do Budapesztu.

Salcburg 6 września. W Mittersill w Salcburgu katoliccy posłowie Fuchs i Tusel zwołali zgromadzenie wyborców. Niemieccy narodowcy przybyli na zgromadzenie z piszczałkami i przygłuszyli przemawiających. Posłowie Fuchs i Tusel odjechali pod osłoną żandamerji.

Berlin 6 września. *Köln. Ztg* donosi, że Anglja skończyła już wszystkie przygotowania do wojny z Transwaalem. Koszty wojny obliczone są na 5 miljonów funtów szterlingów. Drukarnia rządowa w Londynie pospiesznie wykończa proklamację powołującą pod broń rezerwę wojskową pierwszej klasy. Z Transwaalu nadchodzą jednak wiadomości, pozwalające ufać, że pokój nie zostanie zakłócony. Wszystko zależy od wyniku konferencji w Capetown.

Paryż 6 września. Z domu oblężonych przy rue Chabrol puszczono wczoraj papierowy latawiec, do którego przyczepiony był list. Policja i gwardja narodowa ku szalonej wesołości tłumów puściła się w pogoń za latawcem. Śmieszność policji doszła do punktu kulminacyjnego, gdy w chwili kiedy już latawiec miał upaść do nóg policjantów, jakiś młody człowiek, należący widocznie do Ligi antysemickiej, szybkim ruchem pochwycił list i znikł w tłumie bez śladu, ku rozpaczy zmęczonych pogonią za latawcem ajentów.

Kolej państwowa.

Przyjazd do Krakowa.

Ze Lwowa: godzina 4 minut 40 zrana; godz. 7 zrana (pospieszny); godz. 8 minut 45 zrana: godz. 1 minut 30 popoł.; godz. 2 minut 24 popoł. (błyskawiczny); godzina 6 minut 25 wiecz.; godz. 9 minut 38 wiecz. — **Z Wieliczki**: godz. 8 minut 45 zrana; godz. 11 minut 15 popoł.; godz. 6 minut 50; wiecz. — **Z Jasła** przez Rzeszów: godz. 4 minut 40 zrana godz. 1 minut 30 popoł.; godz. 9 minut 38 wieczorem. — **Z Tarnobrzega**: godz. 1 minut 30 popoł.; godz. 9 minut 38 wiecz.

Z Nowego Sącza przez Tarnów: godz. 8 minut 45 zrana; godz. 1 minut 30 popoł.; godz. 6 minut 25 wiecz.; godz. 9 minut 38 wiecz. — **Ze Stróżów** przez Tarnów: godz. 4 minut 40 zrana. — **Z Krynicy i Żegiestowa** przez Tarnów: godz. 1 minut 30 popoł.; godz. 9 minut 38 wieczorem. — **Od dnia 1 lipca z Krynicy i Żegiestowa przez Tarnów**: godz. 6 minut 25 wiecz. (do dnia 15 września);

Z Chyrowa, Nowego Sącza i Chabówki: godz. 6 minut 36 zrana; godz. 4 minut 47 popoł. — **Z Mszany dolnej**: godz. 7 minut 40 wiecz. — **Ze Skawiny**: godz. 11 minut 10 przedpoł. — **Z Bielskai Wadowic przez Kalwarję**: godz. 9 minut 40 wieczorem; godz. 8 minut 45 zrana; godzina 4 minut 45 popoł. — **Z Suchej do Podgórza miasta**: godz. 7 minut 48 zrana. — **Z Oświęcimia**: godz. 6 minut 36 zrana; godz. 4 minut 47 popoł.; godz. 11 minut 10 przedp.; godz. 9 minut 40 wiecz. — **Z Zwardonia i Żywca przez Suchą**: godz. 4 minut 47 popoł.

Magazyn Nowości
pod firmą
KLEMENS ZGUD
Kraków; Hotel Saski
poleca po przystępnych cenach:
Rękawiczki damskie i męskie, 2785 2 0
Bieliznę męską,
Przybory do podróży,
Kapelusze i czapki,
Wielki wybór najmodn. krawatów,
Pończochy do polowania,
Wyroby skórkowe,
Przybory toaletowe.

Z powodu zmiany lokalu
Wysprzedaż
wyrobów koszykarskich, wózków i łóżek dziecinnych po nader niskich cenach.
T. Grabińska
Szewska 11. 2746

Wodociągi
tak w Krakowie jakoteż na prowincji urządza **pierwszy koncesjonowany instalator** 25 2
Karol Markus
Kraków, Szpitalna 18.
Wielka ilość wykonanych robót przez 21 lat, daje najlepszą rękojmię, iż zlecone roboty praktycznie i fachowo wykonano zostały. Sprzedaje wszelkie części składowe **do wodociągów** z mosiądzu, ołowiu żelaza i fajansu, które na składzie utrzymuje **w wielkim wyborze.**

Zakład ślusarski Piotr Zemla
w Nowym Sączu
Poleca wyroby ślusarskie, okucia do drzwi i okien, balustrady i balkony, naprawia naczynia rolnicze, oraz zakłada dzwonki i gromochrony po cenach nader niskich w najkrótszym czasie. Korespondencja odwrotną pocztą. 2539 5 4

K. ROMAN
Kraków, ulica Szewska Nr. 21.
poleca swoj 2653
Zakład Fryzjerski.

Znakomite
OBIADY
w domu prywatnym familijnym
tylko na maśle.
Wiadomości udzieli z grzeczności p. **Henryk Witski** w Krakowie, ul. **Kolejowa L. 18, parter** 2670 6 6

Kamieniczka I. piętr.
z oficyną, (25 ubikacyj), nowa, już wyschnięta, dobrze budowana, położona po za obrębem miasta, lecz oddalona tylko o 20 minut od Sukiennic krakowskich, jest z powodu przesiedlenia się na wieś do sprzedania pod bardzo korzystnymi warunkami. W razie potrzeby znaczna kwota może pozostać na spłaty ratami. — Wiadomości udzieli z grzeczności pan Fiałek, ulica Nad Rudawą L. 25 I-sze piętro. 2739 3 8

WYPRAWY
dla Młodzieży szkolnej
otrzymał w wielkim wyborze i poleca 2676
Kazimierz Niesiołowski
Kraków, Sukiennice L. 24, 25.
Ceny bardzo niskie.

Poszukuję gospodyni
na wieś, któraby się znała i na kuchni i na mlecznem gospodarstwie, starsza, do wyręczenia Pani, świadectw wymagam dobrych. — Bliższa wiadomość: **A. Biesiadecka, Jasło.** 2748 3 3

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego i Spółki
2769
Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
Rynek główny Nr. 29. Kraków.

Do L 480/99
Prez.
Konkurs.
Magistrat stoł. król. miasta Krakowa ogłasza **konkurs na sześć posad praktykantów konceptowych w XI randze** z adjutum rocznem po 800 złr. i prawem do dwóch pięcioleci po 100 złr.

Od kandydatów wymaga się dowodów przynależności tutejszo-krajowej, zdrowia, dobrej sławy, wieku odpowiedniego, ukończonych studjów prawniczych i złożonych trzech teoretycznych egzaminów rządowych.

Podania z wymienionymi dowodami wnieść należy do Prezydjum miasta Krakowa najpóźniej **do 31-go października 1899 roku.**

Kandydaci, którzy zostają w służbie rządowej, albo autonomicznej, uczynić to powinni za pośrednictwem swoich władz przełożonych. 2368 4 3

Kraków, dnia 24 lipca 1899 r.
Friedlein.

Zaproszenie do przedpłaty.
Z dniem 1 września 1899 r. rozpoczyna się nowy abonament na
GAZETĘ LOSOWAŃ i HANDLOWĄ
„Merkury“
wychodzącą **regularnie** 2 i 16 każdego miesiąca, **bezpośrednio po losowaniach.**

„MERKURY“ zawiera dokładny wykaz ciągnień **losów austrjackich** i **zagranicznych**, listów zastawnych i t. d., rozmaite tabele, kursa oraz **popularny dział ekonomiczny, handlowy**, asekuracyjny i informacyjny. 1949 2 0

Z końcem roku **bezpłatny dodatek:**
„ROCZNIK FINANSOWY.“
Prenumerata
caloroczna wynosi tylko . . . . **złr. 1·80**
półroczna . . . . **—·90**
Numera okazowe darmo i opłatnie.
Administracja: Kraków, Rynek gł. 5.

Woda Mineralna Naturalna
Stołowa **ANDERDORFSKA** Lecznicza
(Ondrzejowska)
najczystsza Szczawa alkaliczna
ze źródła „Marji Teresy“
od 200 lat znana, przewyższająca wszystkie lecznicze i stołowe wody, jak Giesshübler, Krondorfer i t. d.
nadeszła ze świeżego czerpania 1899 r.
tylko do
Głównego Składu na Kraków:
ul. Jagiellońska l. 7.
Wysyłki **na prowincję koleją od 25-ciu Butelek** ***odwrotnie.***

Gruszki cukrowe
najlepsze do kompotów i słodkie soczyste. w paczkach 5 kilowych po **1 złr. 20 ct.** opłatnie, do wszystkich stacyj pocztowych wysyła 2743 3 3
Zarząd dóbr p. Droginia.

Interes
w bardzo ruchliwem miejscu, przy kolei, jest **do odstąpienia** od 1-go października, z powodu stosunków familijnych. Warunki przystępne. Zgłoszenia do działu inserat. „Głosu Narodu“ pod l. **„A. Z. 303“.** 2757 3 3

Uzdolniony, z chlubnemi świadectwami, który jako samoistny przez lat 24 pracował w dwóch browarach 2787 2 3
Piwowar
poszukuje posady.
Zgłoszenia pod literami „B. G.“ Bochnia.

Butelka znakom. **Porteru 9ct.** wyb. **Piwa marc. 9 „**
Przy zakupnie naraz 10 but., jedna darmo w dodatku.
Wielki **wybór wódek** Polskich z c. i k. uprzyw.
Zakł. fabr. w Tenczynku
poleca 2127
Reprezentacja: Kraków, Bracka 11.

Ekonom
kawaler, lat 28, katolik, energiczny posiadający 12 lat praktyki gospodarskiej, wiadomości weterynarji, pod przystępnymi warunkami **poszukuje posady.**
Zgłoszenia p. l. **W. I.** do działu ins. „Głosu Narodu“. 2800

Wdowa po inżynierze
przyjmuje 2502 2 5
Stołowników
na obiady i kolacje.
Ulica Krupnicza Nr. 3, w oficynie, na piętrze.

Katolicka fabryka
dachówek i dren
w Pawlikowicach
p. Wieliczka 2839
sprzedaje swoje wyroby po zniżonych cenach z wykluczeniem faktorów.

Zdolny pomocnik fryzjerski
poszukuje kondycji od dnia 1-go października. — Zgłoszenia pod **Y. K. 29.** p. rest. Kraków, za okaz. kwitu inser. 2837 1 2

LOKAL
na piekarnię według przepisów urządzony, sklep i mieszkanie, przy ulicy **Lenartowicza Nr. 7.** zaraz **do wynajęcia** — Wiadomość u stróża. 2834 1 3

Pożyczki
od 500 złr. wzwyż dyskretnie.
Zapytania pod adr.: **„J. K. 789“,** przyjmuje
RUDOLF MOSSE
Wiedeń. 2831

Rutynowany AGRONOM
z 20 letnią praktyką. **poszukuje posady** Rządcy lub Ekonoma w większym skarbie, albo **folwarczku** około 100 mrg **do wydzierżawienia.** — Adres: **J. W.** poste restante DĘBICA. 2836 1 6

INTERES
modniarski
w centrum miasta, dobrze prosperujący, z wyrobioną klientelą, jest z powodu słabości właścicielki **do odstąpienia.** — Gotówka potrzebna 700 złr. — Wiadomość w dz. ins. „Głosu Narodu“. 2832

DO SPRZEDANIA
Sklep Wiktuałów
(przy Fabryce) 2840
ul. Krowoderska L. 48.
Wiadomość na miejscu

Folwark
8 klmt. od Wieliczki, 93 mrg obszaru mający, z dobrymi budynkami — jest zaraz **do sprzedania.** — Kapitał potrzebny 11.000 złr.
Wiadomość Dział Inseratowy „Głosu Narodu“. 2835 1 3

Osoba inteligentna
lat 28, znająca się na wszelkich zajęciach domowych, szuka odpowiedniej **posady,** najchętniej w domu państwa starszych poza Galicją, mówi tylko językiem polskim. — Adres: „M. M.“ Szczurowa przez Słotwinę. 28 8 1 1

Do sprzedania lub do zamiany są
2 majątki ziemskie
blizko Krakowa i st. kol położone. 1-szy o przestrzeni do 400 m., 2-gi do 700 m. z lasami, inwentarzem dostatecznym i budynkami odpowiedniemi, oraz **dwie kamienice** w Krakowie, blizko plant i gł. rynku położone. Bliższych szczegółów udzieli: p. **Weiss,** Kraków, ulica Wielopole L. 14. 2824 1 3

Młody człowiek
blondyn, niebrzydki, z wykształceniem uniwersyteckiem i stanowiskiem, pragnąłby w celu małżeńskim zawrzeć znajomość z panną lub wdową do lat 30. Majątek pożądany, lecz nie konieczny. — Zgłoszenia, o ile można z fotografją, proszę nadsyłać pod adresem: M. W. S. Kraków, poste restante. 2826 1 1

1,000.000
sadzonek świerka, 2, 3 i 4 ro letniego, jest **do sprzedania** po cenie od 1 do 3 złr., za tysiąc loco las. Opakowanie i dostawa dolicza się.
2704 Zarząd Dóbr Żmigród.

Młoda inteligentna **panna** poszukuje zajęcia jako towarzyszka dla starszej osoby, dla dzieci, lub też do zastępstwa pani domu. — Łaskawe zgłoszenia do Działu inseratowego pod literami **E. H.** 2791 2 3

OSOBA
posiadająca szybkie i wyraźne pismo, poszukuje zajęcia **pisarki** lub **kasjerki.** — Zgłoszenia do Działu inseratowego „Głosu Narodu“ do l. **2791.** 2 3

NAUCZYCIELKA
udziela systemem szkolnym **pomocy w nauce,** lub też przygotowuje prywatnie od 1—4 kl. szkoł. lud. — Zgłoszenia pod: „M. P.“ Pędzichów L. 20, II piętro. 2790 3 3

Kto pragnie
siwiejącym włosom, nadać pierwotny **kolor,** niech użyje flakon 2792 2 12
AQUA AMARILLA
Dra R. Botha w Londynie.
Środek niezawodny i nieszkodliwy. — Jedyny skład na Galicję: **K. Ryżmanowski, fryzjer ul. Szewska L. 2.**

Kamienica II ptr.
z ogrodem i stajnią, wolna od podatku, zaraz **do nabycia.** — Potrzebny kapitał 7 tysięcy, procentujący się po 8%. Wiadomość u właściciela realności w Krakowie przy **ulicy Piotra Michałowskiego** L. 74, I-sze piętro. 2819 2 10

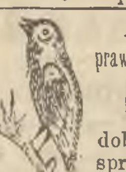
Potrzeba zaraz 20 zdolnych STOLARZY
do pierwszorzędnej fabryki wyrobów stolarskich, pod firmą:
Józef Sawicki
w Warszawie.
Oferty i kopje świadectw nadsyłać pod adres. firmy 2841

Maturzysta
poszukuje lekcyj.
Zgłoszenia pod adresem: „A. O.“ Zwierzyniec poste restante. 2749

Przygotowuję
do egzaminu z rachunkowości państwowej i ogólnej.
Wiadomość w Filji Tow. Kraj. dla handlu i przemysłu ul. Floriańska L. 26, Kraków. 2788 3 4

Uniformowe ubranie
złożone z płaszcza, flattenroku, spodni, kamizelki, pióropusza, czapki, szpady, za bardzo niską cenę można nabyć **u Sechtlinga Lud.,** ul. Grodzka L. 11, piętro I. 2798 2 3

Uczeń kl. VIII.
gimnazjal. **poszukuje korepetycji,** może udzielać lekcyj języka francuskiego.
Adres poda dział inser. „Głosu Narodu“ pod l. **2801.** 2 2



Hodowla
prawdziwych **Herceńskich**
kanarków
dobrych śpiewaków sprowadzonych z gór św. Andrzeja w Harcu, sprzedaje i wysyła pocztą na zamówienia od **5** fl. do 10 fl. za sztukę **Jan Szufa**
w Krakowie, ul. Florjańska l. 47.

FOLWARK
nad Wisłokiem,
4 klmtr. od stacji kolei, **w pysznej ziemi,** około 100 mrg. obszaru mający, z dobrymi budynkami — jest za cenę 22.000 złr., z zasiewami i inwentarzem, z zalic. 12.000 złr.
do sprzedania.
Bliższych objaśnień udzieli za porozumieniem Pan **Jan Strycharski** Kraków, Jagiellońska l. 7. 2626 5 0

ZNAKOMITE
Wódki Gdańskie
z Dystylarni Bialskiej
POMARAŃCZÓWKA
KMINKÓWKA
ZŁOTÓWKA
1 złr. 30. butelka
Do nabycia 2193 4 0
w „Składzie Win Greckich“
Kraków, Jagiellońska Nr. 7.
Mała flaszka na próbę 35 centów.



25.000 kilo
2808
SOKU MALINOWEGO
z świeżych jagód górskich, ma do sprzedania
Jan Michnik w Bochni.

Wysprzedaż
2619
Gorsetów
wystawowych i kolekcyjnych
odbywa się codziennie od godziny 2-giej do 5-tej popołudniu po najniższych cenach.
Wyroby czeskie, parowej fabryki gorsetów
Federera & Piesena z Pragi
przy ul. Grodzkiej L. 4 w Krakowie.
WEJŚCIE TYLKO Z ULICY!

L. 1430.
KONKURS.
Wydział powiatowy Limanowski ogłasza ponownie konkurs na posadę Sekretarza Rady powiatowej z rocznym poborem 1000 złr.

Kandydaci winni wykazać się dowodem, że posiadają prawo obywatelstwa państwowego, że złożyli teoretyczny egzamin administracyjny i nieprzekroczyli 40 lat życia.

Prawnicy przed wszystkimi mają pierwszeństwo.

Posada obsadzoną będzie tymczasowo na rok jeden, poczem stałe zamianowanie nastąpić może.

Podania przyjmowane będą **do dnia 30-go września 1899 r.** 2797 2 2

WYDZIAŁ POWIATOWY
Limanowa dnia 26 sierpnia 1899. ***Mars.***

OLEJEK **chino-taninowy**
wstrzymuje wypadanie włosów, uzdrawia cebulki włosowe i pobudza do wytwarzania nowych włosów — flakon 1 złr. 20 ct.
Jan Ihnatowicz
2171
Kraków, Sukiennice 20. Lwów, Przemyśl, Czerniowce.

FARBY olejne i akwarelowe szkolne i artystyczne
KASETKI z farbami kompletne
PRZYRZĄDY do malowań olejnych, akwarelowych, na terakocie, na porcelanie, na drzewie, na aksamicie i do napryskiwania

Reim i Spółka, Kraków Rynek 37, Linia A-B
polecają po cenach najtańszych:

Perfumy, Wodę kolońską, Mydła, Pudry, Wody toaletowe do włosów — Olejki i Pomady do włosów — Odol, Kalodont i inne środki do czyszczenia i konserwowania zębów, — Przybory do golenia — Środki kosmetyczne, Przybory toaletowe

Lakiery, Kremy i **Pasty** do czyszczenia i konserwowania kolorowych bucików
Artykuły gumowe i chirurgiczne do pielęgnacji chorych
Artykuły hygieniczne, **Papier** klosetowy
Przyrządy lekarskie

Płaszcze gumowe — Płachty nieprzemakalne | Kalosze rosyjskie — Pantofelki domowe | Podeszwy gumowe i wkładkowe do bucików

Pasy do maszyn, Nity i Sruby
Gurty i Węże parciane
Artykuły techniczne i gospodarcze
Latarki stajenne, ręczne i kieszonkowe

OLIWĘ DO MASZYN LECCERSKĄ
Oliwę kaukazką do maszyn rolniczych:
Nr. 1 złr. 28·—, Nr. 2 złr. 24·—, Nr. 3 złr. 22·—, Nr. 4 złr. 18·—,
OLIWĘ RZEPAKOWĄ 2762

Sinny kamień (Witryol miedzi) do bajcowania pszenicy
Cebulę morską na myszy polne i domowe — Kiełbasę zaprawianą na myszy
Smarowidło nieprzemakalne na obuwie—Smarowidło do osi

Najmniejsza
Książeczka do nabożeństwa

wyszła nakładem
Księgarni Katolickiej Dra Wł. Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek 30

pod tytułem: **Książeczka miniaturowa**, czyli **Krótki zbiorek modlitw ułożył S. B.**

Wielkość książeczki wynosi 7/5 centim., drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale wyraźnemi bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę brzegi złote a pod niemi pąsowe. 2765

Cena egzemplarza: 2, 3½ 5½ 8 i 11½ koron, stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. Na porto dołączyć 15 ct.

Ważne dla Rodziców

Jąkania i wszelkich wad w mowie

oducza (od lat 12) własną metodą
LEON STĘPOWSKI
art. dram. teatru miejskiego.

Nerwowe i niedołężne dzieci przyjmuje na naukę i wychowanie. — Adres: *Leon Stępowski, ulica Długa L. 13* (od 2-giej godziny do 5-tej po południu). 2509 10 0

Od dawna uznany dietyczno kosmet. środek (wcieranie) na wzmocnienie i stężenie ścięgień i mięśni ludzkiego ciała.

Płyn Kwizdy

z marką węża (Touristenflid).
używany ze skutkiem przez turystów, kolarzy i jeźdźców na wzmocnienie i odnowienie sił po wielkich podróżach.
Cena ½ flasz. a. w. 1 złr.—, ½ flasz. —.60 ct.
Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach.
Główny Skład „Kreisapotheke Korneuburg“, bei Wien“. 5

English lady
gives lessons. 2827
Mme Udrycka, Basztowa 9.

Karol Ryżmanowski, Fryzjer
Kraków, ul. Szewska L. 2.
Poleca salon dla Panów, osobny salonik dla Pań. Sztuczne wyroby z włosów. — Ceny umiarkowane.
ul. Szewska L. 2. 2793

Djetarjusz notarjalny
kawaler lat 23, z niższem gimnazjum, wysłużony podofier, z szybkiem i czytelnem pismem, **poszukuje zajęcia.** — Łaskawe zgłoszenia pod M. J. D. post. rest. Żabno. 2830 1 3

Słuchacz filozofji
poszukuje lekcyj.
Zgłoszenia przyjmuje: Cukiernia Piotrowskiego przy ul. Zwierzynieckiej w Krakowie. 2829 1 7

Cours et leçons de français
Une personne de Paris, rue Karmelicka 29 au parterre de 10 h — 12 h. 2823 1 1

Kamienica II ptr.
w śródmieściu, za 16.000 złr., z dopłatą 12.000 złr. **do sprzedania.** — Wiadomość: **Jan Strycharski**, Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7. 2833 1 5



ZAKŁAD
KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI

pod zarządem
JÓZEFA KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie

Podejmuje się wszelkich robót kamieniarskich, fabrycznych i pomnikowych, według własnych lub dostarczonych rysunków, tak w miejscu jak i na prowincyę.

2775

Najmodniejsze paryskie
JESIENNE i ZIMOWE
KAPELUSIKI
damskie
oraz 2838 1 0
wszelkie dodatki do tychże
W SALONIE MÓD
Mme Kunzé w Krakowie
ul. Szewska Nr. 20, I p.

Udziela się lekcyi gry na fortepianie
po cenie przystępnej, plac Marjacki Nr. , II ptr. 2784 3 3

CYLINDRY
Kapelusze
Bieliznę męską
KRAWATY
Rękawiczki
damskie i męskie
PARASOLE, LASKI, KUFRY
poleca w wielkim wyborze
Z. Zdanowicz
KRAKÓW. 2792
ul. Sławkowska 8, vis-à-vis Hotelu Saskiego.

BAZAR KRAJOWY

Krajowego Związku Przemysłowego

w Krakowie, róg Rynku głównego i ulicy Brackiej Nr. 20

POLECA

NA SEZONY JESIENNY i ZIMOWY

Dział sukienny:

Wielki wybór kortów i czesanek (kamgarnów) z fabryk wyłącznie galicyjskich, na ubrania męskie, — oraz stały znaczny zapas sukna na mundury i płaszcze studenckie.

Dział wyrobów Sławuckich:

2656 5 8

Świeżo otrzymany transport znanych ze swej znakomitej dobroci **Velourów z wielbłądziej sierści we wszystkich używanych kolorach na damskie peleryny i rotondy,** oraz **męskie burki,** jak również **gotowe burki i kurtki do polowania**

i znaczną partyę pozostałych resztek sukna i kortów zimowych

które sprzedają się za połowę ceny fabrycznej.

☞ Zarząd Bazaru wysyła na żądanie próby wszystkich wymienionych materyałów odwrotną pocztą franco ☜

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.